

Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej

DZIAŁ WIEDZY O REGIONIE

ul. Warszawska 17c
21-500 Biała Podlaska
tel. 83 541 14 12
regionalia@mbp.org.pl

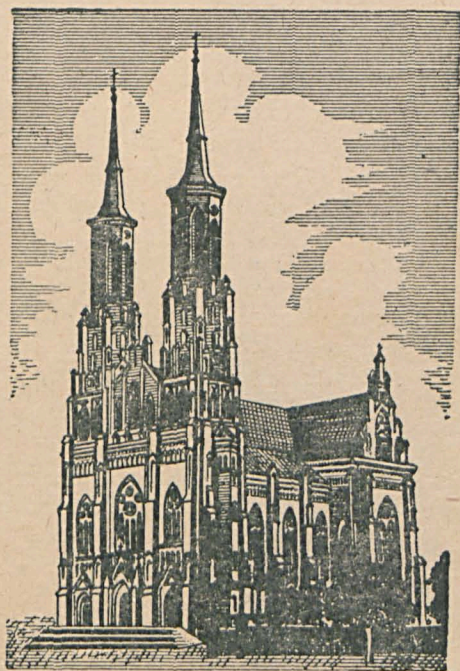
WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XXXV

Sierpień — Wrzesień 1966

Nr 8—9



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA — SIEDLCE — ŚWIERCZEWSKIEGO 60

TELEFON 7 26

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

UCHWAŁY SOBORU Powszechnego Watykańskiego II

63. Dekret Soborowy o przystosowanej odnowie życia zakonnego 169
64. Dekret o wolności religijnej 177

STOLICA APOSTOLSKA

65. Konstytucja Apostolska w sprawie pewnych zmian w kar-
ności kościelnej, dotyczącej pokuty 186
66. Duchowe znaczenie pokuty chrześcijańskiej w Konstytucji
Apostolskiej „Pokutujcie“ 194

EPISKOPAT POLSKI

67. Instrukcja Episkopatu Polski o ochronie zabytków i kierun-
kach rozwoju sztuki kościelnej 197

Z ORDYNARIATU

68. Zmiany wśród duchowieństwa 200

Z ŻYCIA DIECEZJI

69. Dwudziesta rocznica ingresu J. E. Ks. Biskupa Dra Ignacego
Swirskiego do Katedry Siedleckiej 201
70. Święcenia w Katedrze Siedleckiej 202

NEKROLOGI

71. Sp. Ks. Kanonik Tomasz Odowski 202
72. Sp. Ks. Julian Kułakowski 204
73. Sp. Ks. Stanisław Czub 205
74. Sp. Ks. Michał Łukasiewicz 207

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

75. Sanktuaria Maryjne Diecezji Podlaskiej (c. d.) 209
76. Kult Maryjny w Diecezji Podlaskiej 212
77. Wykłady dla Duchowieństwa na Katolickim Uniwersytecie
Lubelskim

Wydawca: Kuria Diecezjalna w Siedlcach

Nakład 800+25 egz. Pap. druk. sat. kl. V, 70 g, 61×86. Oddano do składania
1. VII. 1966. Podpisano do druku 11. VIII. 1966. Druk ukończono w sierpniu
1966. Nr zamówienia 206/1966. M-46. Cena numeru podwójnego zł 12,—.

Drukarnia Loretańska, Warszawa 4, ul. J. Sierakowskiego 6.

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XXXV

Sierpień — Wrzesień 1966

Nr 8—9

DZIAŁ URZĘDOWY

UCHWAŁY SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

63

PAWEŁ, BISKUP, SŁUGA SŁUG BOŻYCH
RAZEM Z OJCAMI ŚWIĘTEGO SOBORU
NA WIECZNĄ RZECZY PAMIĄTKĘ

DEKRET O PRZYSTOSOWANEJ ODNOWIE ŻYCIA ZAKONNEGO

28. X. 1965.

1. Dążenie do MIŁOŚCI DOSKONAŁEJ drogą rad ewangelicznych bierze początek z nauki i przykładu Boskiego Mistrza i stanowi wybitny znak Królestwa niebieskiego, jak to uprzednio przedstawił Święty Sobór w Konstytucji zaczynającej się od słów: „Lumen Gentium“. Obecnie tenże Sobór zamierza zająć się życiem i karnością instytutów, których członkowie zobowiązują się do zachowania czystości, ubóstwa i posłuszeństwa; chce również zatroszczyć się o ich potrzeby, zgodnie z wymaganiami obecnych czasów.

Już od początku byli w Kościele zarówno mężczyźni jak i niewiasty, którzy chcieli przez praktykę rad ewangelicznych z większą swobodą iść za Chrystusem i wierniej Go naśladować; każdy na swój sposób wiódł życie Bogu poświęcone. Wielu spośród nich, z natchnienia Ducha Świętego prowadziło życie pustelnicze, lub tworzyło rodziny zakonne, które Kościół chętnie objął swą powagą i zatwierdził. W ten sposób, zgodnie z zamiarem Bożym, powstała przedziwna różnorodność wspólnot zakonnych, które wydatnie przyczyniły się do tego, że Kościół jest nie tylko przysposobiony do wszelkiego dobrego dzieła (2 Tym 3, 17) i gotowy do wykonywania posługi celem budowania Ciała Chrystusa (Ef 4, 12), lecz także okazuje się ozdobiony różnymi darami swoich dzieci, jak oblubienica strojna dla męża swego (Ap 21, 2) i przezeń daje się poznać wieloraką mądrość Bożą (Ef 3, 10).

W tak wielkiej zaś różnorodności darów — wszyscy ci, co przez Boga wzywani są do praktykowania rad ewangelicznych i wiernie je podejmują, w szczególnie sposób Panu się poświęcają, idąc za Chrystusem, który sam dziewiczy i ubogi (Mt 8, 20; Łk 9, 58) przez posłuszeństwo aż do śmierci krzyżowej (Flp 2, 8) odkupił i uświęcił ludzi. Tak pobudzeni miłością rozlaną przez Ducha Świętego w ich sercach (Rzym 5, 5), coraz bardziej żyją dla Chrystusa i dla Jego Ciała, którym jest Kościół (Kol 1, 24). Przeto im gorliwiej łączą się z Chrystusem przez takie oddanie samych siebie, które obejmuje całe życie, tym bujniejsze staje się życie Kościoła, a jego apostołat tym obfitsze wydaje plony.

Żeby zaś wielka wartość życia poświęconego przez profesję rad ewangelicznych i jego nieodzowne zadanie w czasach obecnych wychodziły na większe dobro Kościoła, obecny Święty Sobór podaje następujące zarządzenia. Dotyczą one tylko ogólnych zasad przystosowanej odnowy życia i karności zakonów, jak również — z zachowaniem jednak ich właściwego charakteru — stowarzyszeń prowadzących życie wspólne bez ślubów oraz instytutów świeckich. Natomiast przepisy szczegółowe co do właściwego wyjaśnienia i stosowania owych zasad będą wydane po Soborze przez kompetentną władzę kościelną.

2. Przystosowana odnowa życia zakonnego obejmuje zarówno ustawiczne powracanie do źródeł wszelkiego życia chrześcijańskiego i do pierwotnego ducha ożywiającego instytuty, jak też ich dostosowanie do zmieniających się warunków epoki. Tę odnowę — pod tchnieniem Ducha Świętego i przewodnictwem Kościoła — należy przeprowadzić według następujących zasad:

a) Ponieważ ostateczną normą życia zakonnego jest naśladowanie Chrystusa ukazane w Ewangeli, przeto wszystkie instytuty powinny tę normę uważać za swoją najwyższą regułę.

b) Jest rzeczą korzystną dla samego Kościoła, żeby instytuty miały swój odrębny charakter i własne zadania. Należy więc wiernie rozeznawać i zachowywać ducha i zamiary Założycieli, jak również zdrowe tradycje, bo wszystko to stanowi dziedziczną własność każdego instytutu.

c) Wszystkie instytuty powinny brać udział w życiu Kościoła, przyswajając sobie — zgodnie z własnym charakterem — i w miarę sił popierać jego inicjatywy i postanowienia w takich dziedzinach, jak biblijna, liturgiczna, dogmatyczna, duszpasterska, ekumeniczna, misyjna i społeczna.

d) Instytuty powinny popierać wśród swoich członków należyte poznanie obecnych czasów i ludzi oraz potrzeb Kościoła, a to w tym celu, ażeby oni — rozumnie oceniając w świetle wiary położenie dzisiejszego świata i palając gorliwością apostołską — mogli skuteczniej nieść pomoc ludziom.

e) Ponieważ życie zakonne przede wszystkim do tego zmierza, by zakonnicy szli za Chrystusem i jednoczyli się z Bogiem przez profesję rad ewangelicznych, trzeba jasno zdawać sobie sprawę z tego, że nawet najlepsze przystosowanie do potrzeb współczesnych okaże się bezskuteczne, jeżeli nie będzie ożywione odnową ducha, której zawsze, nawet w działalności zewnętrznej, należy przyznawać pierwsze miejsce.

3. Sposób życia, modlitwy i pracy powinien dobrze odpowiadać dzisiejszym możliwościom fizycznym i psychicznym członków, jak również — stosownie do charakteru każdego instytutu — potrzebom apostołskim, wymaganiom kultury, warunkom społecznym i ekonomicznym, i to wszędzie a zwłaszcza na terenach misyjnych.

Według tych samych kryteriów należy również przebadać sposób rządzenia w instytutach.

Dlatego też konstytucje, „dyrektoria“, zwyczajniki, modlitewniki, ceremoniały i tym podobne książki należy poddać odpowiedniej rewizji, a po usunięciu przepisów przestarzałych dostosować do dokumentów wydanych przez ten Święty Sobór.

4. Skuteczną odnowę i należyte przystosowanie można osiągnąć tylko przy współpracy wszystkich członków instytutu.

Natomiast jedynie do kompetentnych władz, zwłaszcza do kapituł generalnych, należy określać normy przystosowanej odnowy i wydawać prawa, jak również dawać sposobność do roztropnej i dostatecznej próby. Jeżeli przepisy prawa tego wymagają, potrzebne jest ponadto zatwierdzenie przez Stolicę Świętą lub Ordynariuszy miejscowych. W sprawach, które

dotyczą całego instytutu, Przełożeni powinni w odpowiedni sposób zasięgnąć zdania i wysłuchać swoich podwładnych.

Dla przystosowanej odnowy klasztorów mniszek można będzie zebrać wnioski i rady także na posiedzeniach federacji lub na innych prawnie zwołanych zebraniach.

Niech jednak wszyscy pamiętają, że nadzieję odnowy należy budować raczej na gorliwszym zachowywaniu reguły i konstytucji, aniżeli na mnożeniu ustaw.

5. Członkowie wszystkich instytutów powinni to zwłaszcza sobie uświadamiać, że przez profesję rad ewangelicznych odpowiedzieli na wezwanie Boga w tym znaczeniu, iż nie tylko umarli dla grzechu (Rz 6, 11), lecz także wyrzekłszy się świata, żyją dla samego Boga. Całe bowiem swoje życie oddali na Jego służbę; to stanowi jakąś szczególną konsekrację, która korzeniami sięga głęboko w konsekrację chrztu i pełniej ją wyraża.

A ponieważ to oddanie siebie zostało przyjęte przez Kościół, niech zakonnicy wiedzą, że są poświęceni również służbie Kościoła.

To oddanie się Bożej służbie powinno w nich podniecać i krzepić ćwiczenie się w cnotach, szczególnie pokory i posłuszeństwa, męstwa i czystości, przez które uczestniczy się w wyniszczeniu Chrystusowym (Flp 2, 7—8), a równocześnie w Chrystusowym życiu według ducha (Rz 8, 1—13).

Przeto zakonnicy wierni swej profesji, opuszczając wszystko dla Chrystusa (Mk 10, 28), niech idą za Nim jako za Tym, który jest jedynie konieczny (Łk 10, 42; Mt 19, 21), słuchając Jego słów (Łk 10, 39) i troszcząc się o Jego sprawę (1 Kor 7, 32).

Dlatego członkowie każdego instytutu, jako ci, którzy wyłącznie i przede wszystkim szukają Boga, powinni łączyć kontemplację, przez którą trwałiby myślą i sercem nieustannie przy Nim, z miłością apostołską, przez którą staraliby się włączać w dzieło Odkupienia i szerzyć Królestwo Boże.

6. Ci, co się zobowiązują spełniać rady ewangeliczne, niech przede wszystkim szukają i miłują Boga, który pierwszy nas umiłował (1 J 4, 10), i niech starają się we wszelkich okolicznościach prowadzić życie ukryte z Chrystusem w Bogu (Kol 3, 3); stąd wypływa i doznaje bodźca miłość bliźniego dla zbawiania świata i budowania Kościoła. Miłość ta ożywia także samą praktykę rad ewangelicznych i kieruje nią.

Dlatego członkowie instytutów powinni z nieustanną pilnością, w oparciu o autentyczne źródła duchowości chrześcijańskiej, pielęgnować ducha modlitwy i samą modlitwę. Przede wszystkim zaś niech codziennie mają pod ręką Pismo święte, aby przez czytanie i rozważanie Bożych pism nabyli „wzniosłego poznania Jezusa Chrystusa“ (Flp 3, 8). Niech zgodnie z myślą Kościoła sprawują świętą liturgię, zwłaszcza Najświętszą tajemnicę Eucharystii, z wewnętrzną i zewnętrzną pobożnością i z tego najbogatszego źródła zasilają swe życie duchowe.

Tak pokrzepieni przy stole Bożego Prawa i świętego ołtarza niech po bratersku kochają członki Chrystusa, w duchu synowskim czczą i miłują swoich pasterzy; niech coraz silniej współżyją i współczują z Kościołem i całkowicie oddają się jego posłannictwu.

7. Instytuty nastawione całkowicie na kontemplację tak, że ich członkowie w odosobnieniu i milczeniu, w ustawicznej modlitwie i obojętnej pokucie zajmują się jedynie Bogiem, zachowują zawsze wyborną cząstkę — w mistycznym Ciele Chrystusa, w którym „wszystkie członki nie spełniają tej samej czynności“ (Rzym 12, 4) — choćby nagliła konieczność czynnego apostołstwa. Bogu bowiem składają doskonałą ofiarę chwały, a ludowi Bożemu dodają blasku przez obfite owoce świętości, zagrzewają go przykładem i przyczyniają się do jego wzrostu dzięki ta-

jemniczej płodności apostołskiej. Tak więc są ozdobą Kościoła i źródłem łask niebieskich. Ale niemniej ich sposób życia należy poddać rewizji według wyżej podanych zasad i kryteriów przystosowanej odnowy, zachowując jednak w pełni ich odsunięcie się od świata i ćwiczenia właściwe życiu kontemplacyjnemu.

8. Bardzo liczne są w Kościele instytucje, czy to kleryckie czy laickie, oddane różnym dziedzinom apostołskim; mają one według udzielonej sobie łaski różne dary: bądź urząd posługiwania dla posług duchownych, bądź urząd nauczania dla wypełniania czynności nauczycielskich, bądź dar upominania dla karcenia; kto zajmuje się rozdawaniem, niech to czyni z prostotą, kto pełni czynki miłosierdzia, niech to czyni ochotczo (Rz 12, 58). „Różne są dary łaski lecz ten sam Duch“ (1 Kor 12, 4).

W tych instytucjach do samej istoty życia zakonnego należy działalność apostołska i dobroczynna, jako święte posługiwanie i własne dzieło miłości przez Kościół im zlecone, które mają pełnić w jego imieniu. Dlatego też całe życie zakonników powinno być przeopojone duchem apostołskim, a cała działalność apostołska ma być nacechowana duchem zakonnym. Żeby więc zakonnicy mogli przede wszystkim odpowiedzieć swemu wezwaniu do naśladowania Chrystusa i służyć Chrystusowi w Jego członkach, ich działalność apostołska powinna wypływać z wewnętrznego zjednoczenia z Nim. Stąd również doznaje wsparcia i sama miłość względem Boga i bliźniego.

Przeto wspomniane instytucje powinny swoje reguły i zwyczaje odpowiednio uzgodnić z wymaganiami apostołstwa, któremu się poświęcają. Ponieważ jednak życie zakonne oddane dziedzinom apostołskim przybiera wielorakie formy, jest rzeczą konieczną, aby tę różnorodność uwzględnić w przystosowanej odnowie i aby w różnych instytucjach życie zakonników w służbie Chrystusa rozwijać odpowiednimi i właściwymi dla nich środkami.

9. Wiernie ma być zachowana i coraz bardziej ma jaśnieć zgodnie z właściwym sobie duchem — tak na Wschodzie, jak na Zachodzie — czcigodna instytucja życia monastycznego, która w ciągu długich wieków zdobyła sobie wielkie zasługi wobec Kościoła i społeczności ludzkiej. Głównym obowiązkiem mnichów jest pełnić pokorną, a zarazem wzniosłą służbę Majestatowi Bożemu wśród murów klasztornych, czy to gdy całkowicie oddają się kultowi Bożemu w życiu ukrytym, czy też gdy zgodnie z prawem podejmują się jakichś dzieł apostołatu lub miłości chrześcijańskiej. Zachowując więc charakter własnej instytucji, niech odnowią dawne tradycje dobroczynne i tak je przystosują do dzisiejszych potrzeb dusz, aby klaszatory stały się jakby seminariami dla zbudowania ludu chrześcijańskiego.

Również zakony, które na mocy reguły, czy konstytucji życie apostołskie łączą ściśle z obowiązkiem chóru i przepisami monastycznymi, tak powinny uzgodnić sposób życia z wymaganiami stośownego dla nich apostołstwa, aby wiernie zachowały własną formę życia, jako że wychodzi ona na wielki pożytek Kościołowi.

10. Życie zakonne nie kleryckie stanowi tak dla mężczyzn, jak i dla niewiast, w całej pełni stan profesji rad ewangelicznych. Dlatego też Sobór Święty — wysoko je ceniąc, jako tak bardzo pomocne Kościołowi w duszpasterskim obowiązku nauczania młodzieży, pielęgnowania chorych i pełnienia innych posług — utwierdza członków w ich powołaniu i zachęca, by swoje życie dostosowali do dzisiejszych wymagań.

Święty Sobór wyjaśnia, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby w zakonach Braci z zachowaniem ich charakteru nie kleryckiego, niektórzy człon-

kowie na polecenie kapituły generalnej otrzymali wyższe święcenia, celem zarządzenia potrzebom posługi kapłańskiej w swoich domach.

11. Instytuty świeckie, choć nie są instytucjami zakonnymi, podejmują jednak prawdziwą i pełną profesję rad ewangelicznych w świecie, uznana przez Kościół. Profesja ta konsekruje życie mężczyzn i niewiast, laików i duchownych przebywających w świecie. Dlatego to powinni oni szczególnie się starać o całkowite oddanie się Bogu w miłości doskonałej, a same instytuty winny zachować swój właściwy i szczególny, to znaczy świecki charakter, aby mogli w świecie i jakby od strony świata pełnić skutecznie i wszędzie apostołstwo, dla którego powstały.

Niech jednak instytuty te dobrze zdają sobie sprawę z tego, że temu wielkiemu zadaniu nie będą mogli sprostać, jeżeli członkowie ich nie zostaną tak starannie wykształceni i wyrobieni w sprawach Bożych i ludzkich, żeby naprawdę byli w świecie zaczynem do wzmocnienia i wzrostu Ciała Chrystusowego. Niech więc Przełożeni poważnie starają się dać podwładnym należną formację, zwłaszcza duchową i popierać dalsze ich kształtowanie.

12. Czystość podjęta „dla Królestwa niebieskiego“ (Mt 19, 12), którą ślubują osoby zakonne, należy cenić jako niezwykle dar łaski. Ona bowiem w szczególnie sposób daje wolność ludzkiemu sercu (1 Kor 7, 32—35), by bardziej rozgorzało miłością do Boga i wszystkich ludzi; dlatego czystość jest osobliwym znakiem dóbr niebieskich i bardzo odpowiednim środkiem, który ułatwia zakonnikom ochocze poświęcenie się służbie Bożej i dziełom apostołstwa. W ten sposób przypominają oni wszystkim wyznawcom Chrystusa owe przedziwne zaślubiny ustanowione przez Boga, a mające objawić się w pełni w przyszłym świecie, mocą których Kościół ma Chrystusa jako jedynego Oblubieńca.

Trzeba więc, aby zakonnicy, starając się dochować wiernie swej profesji, zawierzyli słowom Pana, a ufni w pomoc Bożą, nie liczyli zuchwale na własne siły, lecz praktykowali umartwienie i strzegli zmysłów. Niech również nie zanedbują środków naturalnych, które sprzyjają zdrowiu umysłu i ciała. Dzięki temu nie dadzą się uwieść fałszywym doktrynom, które chętnie dowodzą, że całkowita powściągliwość jest niemożliwa, lub dla rozwoju człowieka szkodliwa, a kierując się jakimś duchowym instynktem, będą oni odrzucać wszystko, co narąza czystość na niebezpieczeństwo. Ponadto niech wszyscy, a zwłaszcza Przełożeni, pamiętają, że łatwiej jest zachować czystość, gdy wśród członków panuje prawdziwa miłość braterska w życiu wspólnym.

Ponieważ zachowanie doskonałej powściągliwości dotyka głębszych skłonności natury ludzkiej, niech kandydaci nie przystępują do ślubowania czystości, ani nie będą do niego dopuszczeni inaczej, jak tylko po odbyciu prawdziwie wystarczającej próby i po dojściu do należytej dojrzałości psychologicznej i uczuciowej. Należy nie tylko przestrzec ich przed niebezpieczeństwami zagrażającymi czystości, lecz również tak ich pouczyć, żeby celibat Bogu poświęcony umieli wyzyskać jako środek rozwoju własnej osobowości.

13. Dobrowolne ubóstwo obrane dla naśladowania Chrystusa, którego jest ono znakiem dziś zwłaszcza bardzo cenionym, zakonnicy powinni pilnie praktykować, a w miarę potrzeby nawet w nowych formach je wyrażać. Dzięki niemu uczestniczy się w ubóstwie Chrystusa, który będąc bogaty, dla nas stał się ubogi, aby nas ubóstwem swoim ubogacił (2 Kor 8, 9; Mt 8, 20).

Gdy chodzi o ubóstwo zakonne, nie wystarczy być uzależnionym od Przełożonych w używaniu dóbr, ale trzeba, żeby zakonnicy i w rzeczywistości i w duchu byli ubodzy, mający skarby w niebie (Mt 6, 20).

Niech wszyscy, każdy w swoim obowiązku, uważają się za podległych powszechnemu prawu pracy, a gdy tym sposobem zdobywają środki konieczne do swego utrzymania i do prowadzenia swoich dzieł, niech odrzucą wszelką nadmierną troskę, a powierzą się Opatrzności Ojca Niebieskiego (Mt 6, 25).

Zgromadzenia zakonne mogą przez swe konstytucje pozwolić, by członkowie zrzekli się majątku rodzinnego już nabytego lub mogącego przysiąć im w udziale.

Same instytuty, biorąc pod uwagę warunki miejscowe, niech się starają dawać jak gdyby zbiorowe świadectwo ubóstwa i chętnie z własnego majątku udzielają na inne potrzeby Kościoła i na utrzymanie ubogich, których wszyscy zakonnicy powinni miłować w duchu Chrystusowym (Mt 19, 21; 25, 34—46; Jk 2, 15—16; 1 J 3, 17). Prowincje i domy instytutów powinny jedne drugim używać swoich dóbr doczesnych tak, aby te, które są lepiej zaopatrzone, pomagały tym, które cierpią niedostatek.

Chociaż instytuty zgodnie ze swymi regułami i konstytucjami, mają prawo posiadania tego wszystkiego, co jest niezbędne do ich utrzymania i do prowadzenia dzieł, to jednak niech unikają wszelkiego pozoru zbytku, nieumiarkowanego zysku i gromadzenia majątku.

14. Zakonnicy przez profesję posłuszeństwa poświęcają całkowicie wolę swoją Bogu, jakby składając ofiarę z siebie, a przez to jednoczą się trwale i bezpieczniej ze zbawczą wolą Boga. Stąd też za przykładem Jezusa Chrystusa, który przyszedł, aby pełnić wolę Ojca (J 4, 34, 5, 30; Hbr 10, 7; Ps 39, 9), a „przyjawszy postać sługi“ (Flp 2, 7) z tego, co wycierpiał, nauczył się posłuszeństwa (Hebr 5, 8) — zakonnicy pobudzeni przez Ducha Świętego, ulegają z wiarą Przełożonym, zastępującym Boga, i pod ich kierownictwem oddają się posługiwaniu wszystkim braciom w Chrystusie, jak sam Chrystus z powodu swej uległości dla Ojca, służył braciom i oddał życie Swoje na okup za wielu (Mt 20, 28; J 10, 14—18). W ten sposób wiążą się oni coraz ściślej z posługą Kościoła i usiłują dojść do miary pełnego wzrostu dojrzałości Chrystusowej (Ef 4, 13).

Niech przeto zakonnicy w duchu wiary i umiłowania woli Bożej okazują swym Przełożonym, zgodnie z przepisami reguły i konstytucji, pokorną uległość, wykorzystując siłę rozumu i woli, jak też dary natury i łaski, do wykonywania poleceń i spełniania powierzonych im zadań w przekonaniu, że się przyczyniają do rozbudowy Ciała Chrystusowego, według Bożego planu. Takie posłuszeństwo zakonne nie tylko nie umniejsza godności osoby ludzkiej, ale owszem, doprowadza ją do pełnej dojrzałości, pomnażając wolność dzieci Bożych.

Przełożeni zaś, jako mający zdać sprawę z dusz sobie powierzonych (Hebr 13, 17) sami ulegli woli Bożej w pełnieniu swego zadania, niech władzę swoją sprawują w duchu służenia braciom, tak, żeby wyrażali ową miłość, jaką Bóg ich miłuje. Niech podwładnymi kierują jako dziećmi Bożymi i z szacunkiem należnym osobie ludzkiej, starając się o to, aby ich posłuszeństwo było dobrowolne. Dlatego niech szczególnie zostawia im należną wolność co do sakramentu pokuty i kierownictwa sumienia. Niech do tego wdrażają podwładnych, aby w pełnieniu obowiązków i w podejmowaniu zadań współpracowali przez posłuszeństwo aktywne i z poczuciem odpowiedzialności. Niech więc Przełożeni chętnie słuchają zdania członków i pobudzają ich do wspólnego wysiłku dla dobra instytutu

i Kościoła, jednak bez ujemy dla swojej władzy decydowania i nakazywania tego, co czynić należy.

Niech kapituły i Rady wiernie pełnią obowiązki powierzone im w zarządzie i niech na swój sposób wyrażają wspólny udział i troskę wszystkich członków o dobro całej społeczności.

15. Życie wspólne na wzór Kościoła pierwotnego, w którym mnóstwo wierzących było jednym sercem i jedną duszą (Dz 4, 32), podtrzymywane nauką ewangeliczną, świętą Liturgią, a zwłaszcza Eucharystią — powinno dalej trwać w modlitwie i wspólnocie tego samego ducha (Dz 2, 42). Zakonnicy, jako członki Chrystusa, w obcowaniu braterskim powinni wzajemnie się wyprzedzać w okazywaniu czci (Rz 12, 10), jeden drugiego brzemiona nosząc (Gal 6, 2). Gdy bowiem miłość Boża rozlana jest w sercach przez Ducha Świętego (Rz 5, 5), wspólnota zakonna, jako prawdziwa rodzina zgromadzona w imię Pana, cieszy się Jego obecnością (Mt 18, 20). Miłość zaś jest wypełnieniem prawa (Rz 13, 10) oraz węzłem doskonałości (Kol 3, 14) i wiemy, że dzięki niej przeszliśmy ze śmierci do życia (1 J 3, 14). Ponadto jedność braterska daje świadectwo przyjścia Chrystusa (J 13, 35; 17, 21) i jest źródłem wielkiej siły apostołskiej.

Żeby zaś między członkami był ściślejszy węzeł braterstwa, należy tych, których nazywa się konwersami, pomocnikami, czy jeszcze inaczej, związać mocno z życiem i dziełami wspólnoty. Jeżeli okoliczności naprawdę nie wymagają innego rozwiązania, trzeba dołożyć starań, żeby w instytucjach żeńskich doprowadzić do jednej tylko kategorii sióstr. A wówczas należy zachować tylko taką różnicę wśród osób, jakiej wymaga różnaitość dzieł, do których siostry są przeznaczone z tytułu czy to specjalnego powołania Bożego, czy też szczególnych zdolności.

Męskie zaś klasztory i instytucje w części tylko kleryckie mogą, zgodnie ze swym charakterem, przyjmować według konstytucji duchownych i laików na równych warunkach, z równymi prawami i obowiązkami, wyjąwszy te, które wypływają z wyższych święceń.

16. Klauzura papieska mniszek oddanych życiu jedynie kontemplacyjnemu ma być zachowana w swojej mocy, lecz należy ją przystosować do warunków czasu i miejsca, znosząc zwyczaje przestarzałe po wysłuchaniu zdania odnośnych klasztorów.

Natomiast inne mniszki, oddające się na mocy reguły zewnętrznym dziełom apostołstwa, mają być wyjęte spod klauzury papieskiej, aby mogły lepiej pełnić powierzone im obowiązki apostołstwa, zachowując jednak klauzurę według przepisów konstytucji.

17. Ubiór zakonny, jako znak konsekracji, powinien być prosty i skromny, ubogi i równocześnie estetyczny, a ponadto zgodnie z wymaganiami higieny, przystosowany do warunków czasu i miejsca oraz do potrzeb posługiwania. Ubiór zaś tak zakonników, jak i zakonnice, który nie odpowiada tym normom, należy zmienić.

18. Przystosowana odnowa instytucji należy najbardziej od formacji członków. Dlatego ani zakonników bez święceń, ani zakonnice nie można bezpośrednio po nowicjacie przeznaczać do dzieł apostołskich, lecz ich formację zakonną i apostołską, naukową i techniczną, nawet po uzyskaniu stosownych tytułów, należy odpowiednio w dalszym ciągu prowadzić w domach do tego przeznaczonych.

Żeby jednak przystosowanie życia zakonnego do wymagań naszych czasów nie było tylko powierzchowne, żeby też ci, co według swego właściwego celu oddają się apostołstwu zewnętrznemu, nie okazali się niezdatnymi do pełnienia swojego zadania, należy ich — biorąc pod uwagę zdol-

ności intelektualne i wrodzone przymioty każdego — odpowiednio zapoznać z panującymi w obecnym życiu społecznym obyczajami oraz kategoriami wartościowania i myślenia. Przy formacji tak należy dbać o harmonijne powiązanie jej czynników, aby się ona przyczyniła do jedności życia samych członków.

Następnie niech zakonnicy przez całe życie starają się troskliwie doskonalić tę kulturę duchową, naukową i techniczną, a Przełożeni — w miarę możliwości — dadzą im do tego sposobność, zapewnią pomoce i czas.

Jest też obowiązkiem Przełożonych troszczyć się o to, żeby Dyrektorzy, Mistrzowie i Profesorowie byli jak najlepiej dobrani i starannie przygotowani.

19. Przy zakładaniu nowych instytutów trzeba poważnie rozważyć, czy są one konieczne lub przynajmniej bardzo pożyteczne, jak również czy istnieje możliwość ich rozwoju, aby wbrew roztropności nie powstawały instytuty nieużyteczne, nie mające wystarczających sił żywotnych. W szczególności sposób w Kościołach nowo założonych należy popierać i uprawiać formy życia zakonnego, które uwzględniają wrodzony charakter i obyczaje mieszkańców, jak też zwyczaje i warunki miejscowe.

20. Instytuty powinny wiernie zachować i rozwijać dzieła sobie właściwe, a wzięwszy pod uwagę pożytek całego Kościoła i poszczególnych diecezji, przystosować je do potrzeb czasu i miejsca, używając odpowiednich, nawet nowych środków, a odstępując od dzieł, które dziś nie odpowiadają duchowi i właściwemu charakterowi instytutu.

Ducha misyjnego należy w całej pełni utrzymywać w instytutach zakonnych i według charakteru każdego z nich dostosować do obecnych warunków tak, aby głoszenie Ewangelii wszystkim narodom stawało się bardziej skuteczne.

21. Tym natomiast instytutom i klasztorom, które — po zasięgnięciu opinii zainteresowanych Ordynariuszy miejscowych — zdaniem Stolicy Świętej nie budzą uzasadnionej nadziei dalszego rozwoju, należy zabronić przyjmowania w przyszłości nowicjuszków i, jeżeli to możliwe, przyłączyć je do instytutu lub klasztoru bardziej żywotnego, który niewiele się różni co do celu i ducha.

22. Instytuty i klasztory samoistne, o ile to będzie wskazane i za zgodą Stolicy Świętej, niech zakładają między sobą federacje — jeżeli w jakiś sposób należą do tej samej rodziny zakonnej; albo unie — jeżeli mają prawie takie same konstytucje i zwyczaje i ten sam duch w ożywieniu, zwłaszcza gdy są zbyt małe; albo zrzeszenia — jeżeli oddają się tym samym lub podobnym dziełom zewnętrznym.

23. Należy popierać Konferencje czy Rady Przełożonych Wyższych erygowane przez Stolicę Świętą, które mogą się bardzo przyczynić do pełniejszego osiągnięcia celu poszczególnych instytutów, do podtrzymania skuteczniejszej współpracy dla dobra Kościoła, do sprawiedliwego rozmieszczenia pracowników ewangelicznych na określonym terytorium, jak również do załatwiania wspólnych spraw zakonnych przez ustalenie odpowiedniego sposobu porozumienia i współpracy z Konferencjami Biskupimi co do pełnienia apostołstwa.

Tego rodzaju Konferencje można ustanawiać również dla instytutów świeckich.

24. Kapłani i wychowawcy chrześcijańscy powinni czynić poważne wysiłki, aby przez powołania zakonne, właściwie i starannie dobrane, przyczynić się do nowego przyrostu, odpowiadającego w zupełności potrzebom Kościoła. Również w zwyczajnym głoszeniu słowa Bożego należy częściej

pouczać o radach ewangelicznych i o wyborze stanu zakonnego. Rodzice, starając się o chrześcijańskie wychowanie swych dzieci, niech powołanie zakonne w ich sercach pielęgnują i strzegą go.

Instytutom natomiast — celem budzenia powołań — przysługuje prawo podawania wiadomości o sobie i poszukiwania kandydatów, byleby działało się to z należytą roztropnością i zgodnie z normami wydanymi przez Stolicę Świętą i Ordynariuszy miejscowych.

Niech jednak osoby zakonne pamiętają, że przykład ich własnego życia jest najlepszym zaleceniem instytutu i zachętą do obrania życia zakonnego.

25. Instytuty, dla których wydaje się te normy dotyczące przystosowanej odnowy, niech sercem ochoczym odpowiedzą Bożemu wezwaniu i posłannictwu, jakie mają do spełnienia w Kościele w obecnych czasach. Święty Sobór bowiem wysoko ceni rodzaj ich życia — dziewiczego, ubożego i posłusznego, którego wzorem jest sam Chrystus Pan, i mocną pokładą nadzieję w tak owocnej ich pracy, czy to ukrytej czy widocznej. Niech więc wszyscy zakonnicy nieskażoną wiarą, miłością Boga i bliźniego, umiłowaniem krzyża i nadzieją przyszłej chwały — w całym świecie szerzą dobrą nowinę Chrystusową, aby ich świadectwo jawne było wszystkim i aby chwalony był Ojciec nasz, który jest w niebie (Mt 5, 16). W ten sposób za przyczyną najśłodziej Bogurodzicy Dziewicy Maryi, „której życie jest wzorem dla wszystkich“ (Sw. Ambroży, *De Virg.*, ks. II r. 2 nr 13), z każdym dniem będą robili większe postępy i przynosili coraz obfitsze owoce zbawienia.

To wszystko, co w niniejszym dekreście powiedziano, w całości i w szczególności, Ojcowie Świętego Soboru uznali za słuszne. A My, mocą władzy Apostolskiej udzielonej Nam przez Chrystusa, wraz z Czcigodnymi Ojcami w Duchu Świętym to zatwierdzamy, postanawiamy i ustalamy, i polecamy te postanowienia soborowe ogłosić na chwałę Bożą.

W Rzymie u św. Piotra, dnia 28 października 1965 roku.

Ja, PAWEŁ, Biskup Kościoła Katolickiego

Następują podpisy Ojców.

64

PAWEŁ, BISKUP, SŁUGA SŁUG BOŻYCH
WSPÓŁ Z OJCAMI ŚWIĘTEGO SOBORU
NA WIECZNĄ RZECZY PAMIĄTKĘ

DEKLARACJA O WOLNOŚCI RELIGIJNEJ

O PRAWIE OSOBY I WSPÓLNOT DO WOLNOŚCI SPOŁECZNEJ I CYWILNEJ W SPRAWACH RELIGIJNYCH

1. W naszej epoce ludzie stają się coraz bardziej świadomi godności osoby ludzkiej¹ i zwiększa się liczba tych, którzy się domagają, aby w działaniu ludzie cieszyli się i kierowali własną rozwagą oraz odpowiedzialną wolnością, nie przymuszani lecz wiedzeni świadomością obowiązku. Domagają się również prawnego określenia granic władzy publicznej, aby nie była nadmiernie uszczuplona godziwa wolność zarówno osoby jak i stowarzyszeń. Ów postulat wolności w społeczeństwie ludzkim odnosi

¹ Por. Jan XXIII, Encyklika *Pacem in terris*, 11 kwietnia 1963: AAS 55, 1963, tamże, s. 265; Pius XII, *Orędzie Radiowe*, 24 grudnia 1944: AAS 37, 1945, s. 14.

się głównie do humanistycznych dóbr duchowych, przede wszystkim zaś do swobodnego wyznawania religii w społeczeństwie. Zwracając pilną uwagę na owe dążenia i zamierzając wyjaśnić, w jakim stopniu są one zgodne z prawdą i sprawiedliwością, obecny Sobór Watykański bada świętą tradycję i naukę Kościoła, z których wydobywa rzeczy nowe, zawsze zgodne z dawnymi.

Najpierw więc oświadcza Święty Sobór, że Sam Bóg ukazał ludzkości drogę, na której Jemu służąc ludzie mogą osiągnąć w Chrystusie zbawienie i szczęśliwość. Wierzmy, że owa jedyna prawdziwa religia przechowuje się w Kościele katolickim i apostoelskim, któremu Pan Jezus powierzył zadanie rozszerzania jej na wszystkich ludzi, mówiąc Apostołom: „Idźcie tedy i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, ucząc je zachowywać wszystko, cokolwiek wam nakazałem“ (Mt 28, 19—20). Wszyscy ludzie zaś obowiązani są szukać prawdy, zwłaszcza w sprawach dotyczących Boga i Jego Kościoła, a poznawszy ją przyjąć i zachowywać.

Zarazem też Sobór oświadcza, iż obowiązki te dotyczą i wiążą sumienie człowieka i że prawda nie inaczej się narzuca jak tylko siłą samej prawdy, która wnika w umysły jednocześnie łagodnie i silnie. Następnie, ponieważ wolność religijna, której ludzie domagają się dla wypełnienia obowiązku czci Bożej, dotyczy wolności od przymusu w społeczeństwie cywilnym — pozostawia ona nienaruszoną tradycyjną naukę katolicką o moralnym obowiązku ludzi i społeczeństw wobec prawdziwej religii i jedynego Kościoła Chrystusowego. Poza tym, rozważając ów problem wolności religijnej, Sobór Święty zamierza rozwinąć naukę ostatnich Papieży o nienaruszalnych prawach osoby ludzkiej, jak również o prawnym ustroju społeczeństwa.

I. OGÓLNA ZASADA WOLNOŚCI RELIGIJNEJ

2. Obecny Sobór Watykański oświadcza, iż osoba ludzka ma prawo do wolności religijnej. Tego zaś rodzaju wolność polega na tym, że wszyscy ludzie powinni być wolni od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to zbiorowisk społecznych i jakiegokolwiek władzy ludzkiej, tak, aby w sprawach religijnych nikogo nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu, ani nie przeszkadzano mu w działaniu według swego sumienia prywatnie i publicznie, indywidualnie lub w łączności z innymi, w godziwym zakresie. Poza tym oświadcza, że prawo do wolności religijnej jest rzeczywiście zakorzenione w samej godności osoby ludzkiej, którą to godność poznajemy przez objawione słowo Boże i samym rozumem². To prawo osoby ludzkiej do wolności religijnej powinno być w taki sposób uznane w prawnym ustroju społeczeństwa, aby stanowiło prawo cywilne.

Z racji godności swojej wszyscy ludzie, ponieważ są osobami czyli istotami wyposażonymi w rozum i wolną wolę, a tym samym w osobistą odpowiedzialność, nagłeni są własną swą naturą, a także obowiązani moralnie — do szukania prawdy, przede wszystkim w dziedzinie religii. Obowiązani są też trwać przy poznanej prawdzie i całe swoje życie układać według wymagań prawdy. Tego zaś zobowiązania nie mogliby

² Por. Jan XXIII, Encyklika *Pacem in terris*, 11 kwietnia 1963; AAS 55, 1963, s. 260—261; Pius XII, *Oreędzie Radiowe*, 24 grudnia 1942; AAS 35, 1943, s. 19, Pius XI, Encyklika *Mit brennender Sorge*, 14 marca 1937; AAS, 29, 1937, s. 160, Leon XIII, Encyklika *Libertas praestantissimum*, 20 czerwca 1888; *Acta Leonis XIII* 8, 1888, s. 237—238.

ludzie wypełniać w sposób zgodny z ich naturą, gdyby nie mieli zarówno wolności psychologicznej, jak i wolności od zewnętrznego przymusu. A więc prawo do wolności religijnej ma fundament nie w subiektywnym nastawieniu osoby, ale w samej jej naturze. Dlatego prawo do owej wolności trwa również w tych, którzy nie wypełniają obowiązku szukania prawdy i trwania przy niej; i korzystanie z tego prawa nie może napotykać na przeszkody, jeśli zachowywany jest sprawiedliwy ład publiczny.

3. Wszystko to jeszcze jaśniej ukazuje się temu, kto bierze pod uwagę, iż najwyższą normą ludzkiego życia jest samo prawo Boże wieczne, obiektywne i uniwersalne, którym Bóg, wedle planu mądrości i miłości swojej, porządkuje, kieruje i rządzi całym światem i losami wspólnoty ludzkiej. Tego to prawa uczestnikiem Bóg czyni człowieka, aby on, za miłosiernym zrządzeniem Bożej Opatrzności, mógł coraz lepiej poznawać niezmienną prawdę. Przeto każdy ma obowiązek, a stąd też i prawo szukania prawdy w dziedzinie religijnej, aby, poprzez użycie właściwych środków, ukształtował w sobie słuszny i prawdziwy sąd sumienia.

Prawdy zaś trzeba szukać w sposób zgodny z godnością osoby ludzkiej i z jej naturą społeczną, to znaczy poprzez swobodne badanie, przy pomocy magisterium, czyli nauczania, wymiany myśli i dialogu, którymi jedni drugim wykładają prawdę, jaką znaleźli albo sądzą, że znaleźli, aby nawzajem pomóc sobie w szukaniu prawdy; skoro zaś prawda została poznana, należy mocno przy niej trwać osobowym przyświadczeniem.

Nakazy Bożego prawa człowiek dostrzega i rozpoznaje za pośrednictwem swego sumienia, do którego jest obowiązany wiernie się stosować w całym swym postępowaniu, aby dotrzeć do swego celu — Boga. Nie wolno więc go zmuszać, aby postępował wbrew swemu sumieniu. Lecz nie wolno mu również przeszkadzać, w postępowaniu zgodnie z własnym sumieniem, zwłaszcza w dziedzinie religijnej. Praktykowanie bowiem religii, z samej jej istoty, polega przede wszystkim na wewnętrznych aktach dobrowolnych i swobodnych, przez które człowiek bezpośrednio do Boga się ustosunkowuje; aktów tego rodzaju żadna władza wyłącznie ludzka nie może ani nakazywać ani zabraniać.³ Sama zaś społeczna natura człowieka wymaga, by człowiek wewnętrzne akty religijne ujawniał na zewnątrz, aby łączył się z innymi ludźmi w dziedzinie religii, wyznawał swą religię na sposób społeczny.

Zadaje się więc gwałt osobie ludzkiej, i samemu porządkowi ustanowionemu dla ludzi przez Boga, jeśli odmawia się człowiekowi swobodnego, przy zachowaniu sprawiedliwego ładu społecznego, wyznawania religii w społeczeństwie.

Przy tym akty religijne, którymi ludzie, prywatnie i publicznie, z osobistego przekonania zwracają się do Boga, przekraczają swą naturą ziemski i doczesny porządek rzeczy. A więc władza cywilna, której właściwym celem jest troszczenie się o wspólne dobro doczesne, powinna uznawać życie religijne obywateli i sprzyjać mu, ale należy stwierdzić, iż przekracza ona wyznaczone dla niej granice, jeśli pozwala sobie kierować aktami religijnymi albo przeszkadzać im.

4. Wolność, czyli zabezpieczenie od przymusu w sprawach religijnych, przysługująca poszczególnym osobom, powinna być im przyznana również wtedy, gdy działają wspólnie. Zarówno bowiem społeczna natura człowieka, jak i społeczna natura samej religii, wymagają istnienia wspólnot religijnych.

³ Por. Jan XXIII, Encyklika *Pacem in terris*, 11 kwietnia 1963: AAS 55, 1963, s. 270. Paweł VI, *Orędzie Radiowe*, 22 grudnia 1964: AAS 57, 1965, s. 131—132.

Wspólnotom tym więc, dopóki słuszne wymagania porządku publicznego nie są naruszone, należy się prawnie wolność, aby rządzić się mogły według własnych norm, czcić najwyższe Bóstwo kultem publicznym, pomagać swym członkom w praktykowaniu życia religijnego i wspierać ich nauczaniem oraz rozwijać takie instytucje, w których członkowie mogliby ze sobą współpracować przy układaniu własnego życia według wyznawanych zasad religijnych.

Podobnie przysługuje wspólnotom religijnym prawo do tego, by władza cywilna nie przeszkadzała im środkami prawnymi czy działalnością administracyjną w wybieraniu, kształceniu, mianowaniu i przenoszeniu swych własnych kapłanów, w komunikowaniu się z władzami i wspólnotami religijnymi znajdującymi się w innych krajach, we wznoszeniu budowli religijnych, a także w zdobywaniu i korzystaniu z godziwych dóbr.

Wspólnoty religijne mają też prawo do tego, aby nie przeszkadzano im w publicznym nauczaniu i wyznawaniu swej wiary słowem i pismem. W rozpowszechnianiu zaś wiary religijnej i wprowadzaniu praktyk trzeba zawsze wystrzegać się wszelkiej działalności, która miałaby posmak przymusu, albo nieuczciwego czy niedostatecznie usprawiedliwionego nakłaniania, zwłaszcza gdy jej przedmiotem są ludzie niedostatecznie wykształceni czy ubodzy? Taki sposób postępowania należy uznać za nadużycie własnego prawa i naruszenie prawa innych.

Poza tym, wymaga wolność religijna, aby wspólnotom religijnym nie przeszkadzano w swobodnym okazywaniu szczególnej wartości ich nauki dla organizowania społeczeństwa i ożywiania całej aktywności ludzkiej. A wreszcie w społecznej naturze człowieka i w samej istocie religii ma fundament prawo, przysługujące ludziom do tego, by, kierując się własnym zmysłem religijnym, mogli swobodnie odbywać zebrania i zakładać stowarzyszenia o celach wychowawczych, kulturalnych, charytatywnych i społecznych.

5. Każdej rodzinie, jako społeczności cieszącej się własnym i pierwotnym prawem, przysługuje uprawnienie do swobodnego organizowania życia religijnego w ognisku domowym pod kierunkiem rodziców. Rodzicom zaś przysługuje prawo do tego, aby według własnych swych poglądów religijnych rozstrzygali jaki rodzaj nauczania religijnego ma być udzielany ich dzieciom. Dlatego władza cywilna powinna uznać prawo rodziców do wybierania naprawdę swobodnie szkół lub innych środków wychowania i nie powinna nakładać na nich, za tę wolność wyboru, niesprawiedliwych ciężarów, czy to bezpośrednio, czy pośrednio. Naruszane są również prawa rodziców, jeśli zmusza się dzieci do uczęszczania w szkole na wykłady, które nie są zgodne z przekonaniem religijnym rodziców, albo jeśli się narzuca jedyny system wychowania, z którego całkowicie usunięta została formacja religijna.

6. Ponieważ wspólne dobro społeczeństwa, będące ogółem takich warunków życia społecznego, w których ludzie mogą pełniej i łatwiej osiągnąć własną doskonałość, polega głównie na przestrzeganiu praw i obowiązków osoby ludzkiej,⁴ troska i respektowanie prawa do wolności religijnej należy zarówno do obywateli, jak do grup społecznych, jak do władz cywilnych, jak i do Kościoła i innych wspólnot religijnych, do każdego z tych czynników we właściwy mu sposób, w zależności od ich obowiązków wobec dobra wspólnego.

4 Por. Jan XXIII, Encyklika *Mater et Magistra*, 15 maja 1961: AAS 53, 1961, s. 417; tamże, Encyklika *Pacem in terris*, 11 kwietnia 1963: AAS 55, 1963, s. 273.

Strzeżenie i wspieranie nienaruszalnych praw człowieka jest istotnym obowiązkiem każdej władzy cywilnej.⁵ Powinna więc władza cywilna za pomocą sprawiedliwych praw i innych odpowiednich środków skutecznie troszczyć się o chronienie wolności religijnej wszystkich obywateli i stwarzać dobre warunki dla rozwoju życia religijnego, aby obywatele naprawdę mogli korzystać z praw religijnych i wypełniać wyznaczone przez religię obowiązki i aby samo społeczeństwo korzystało z dóbr sprawiedliwości i pokoju, które wynikają z wierności ludzi wobec Boga i Jego świętej woli.⁶

Jeśli, zważywszy na szczególne sytuacje narodów, zostaje przyznana jednej wspólnocie religijnej wyjątkowa pozycja cywilna w prawnym ustroju społeczeństwa, konieczne jest, aby jednocześnie było uznawane i respektowane prawo wszystkich obywateli i wspólnot religijnych do wolności w dziedzinie religijnej.

Wreszcie władza cywilna winna troszczyć się o to, by nigdy, czy to w sposób otwarty czy ukryty, nie była naruszana z powodów związanych z religią równość obywateli w dziedzinie prawa, która też należy do wspólnego dobra społeczności, i żeby wśród obywateli nie miała miejsca dyskryminacja.

Wynika z tego, iż niegodziwie postępuje władza publiczna, jeśli za pomocą siły albo strachu, albo innych środków chce narzucić obywatelom wyznawanie albo odrzucenie jakiegokolwiek religii, albo przeszkodzić komukolwiek we wstąpieniu do wspólnoty religijnej albo w opuszczeniu jej. Tym bardziej wykracza się przeciwko woli Bożej oraz świętym prawom osoby i rodziny narodów, kiedy w jakikolwiek sposób używa się siły w celu zniszczenia albo ograniczenia religii czy to w całej ludzkości, czy w którym kraju albo w określonej grupie ludzi.

7. Prawo do wolności w dziedzinie religii realizuje się w społeczności ludzkiej, dlatego też korzystanie z niego podlega pewnym określającym je regulom.

Przy korzystaniu z wszelkich rodzajów wolności należy przestrzegać moralnej zasady odpowiedzialności osobistej i społecznej, w realizowaniu swych praw poszczególnych ludzie i grupy społeczne mają moralny obowiązek zwracania uwagi i na prawa innych, i na swoje wobec innych obowiązki, i na wspólne dobro wszystkich. Wobec wszystkich należy postępować sprawiedliwie i po ludzku.

Poza tym, ponieważ społeczeństwu cywilnemu przysługuje prawo do bronięcia się przeciwko nadużyciom, jakie mogłyby się pojawiać pod pretekstem korzystania z wolności religijnej, troska o taką obronę jest szczególnym obowiązkiem władzy cywilnej, musi się jednak to dokonywać nie w sposób arbitralny ani nie poprzez niesprawiedliwe sprzyjanie jednej tylko ze stron, ale wedle norm prawnych, dostosowanych do obiektywnego porządku moralnego; przestrzeganie tych norm jest niezbędne dla skutecznego zabezpieczenia praw wszystkich obywateli i ich harmonijnego współżycia, właściwej troski o godziwy pokój publiczny, polegający na uporządkowanym współżyciu w atmosferze prawdziwej sprawiedliwości oraz należyte strzeżenie moralności publicznej. Wszystko to stanowi podstawowy element dobra wspólnego i wchodzi w skład pojęcia porządku publicznego. Poza tym trzeba strzec obyczaju zachowywania integralnej wolności w społeczeństwie, według którego to obyczaju należy przyznać

5 Por. Jan XXIII, Encyklika *Pacem in terris*, 11 kwietnia 1963; AAS 55, 1963, s. 273—274; Pius XII, *Oreddie Radiowe*, 1 czerwca 1941; AAS 33, 1941, s. 200.

6 Por. Leon XIII, Encyklika *Immortale Dei*, 1 listopada 1885; AAS 13, 1885, s. 161.

człowiekowi jak najwięcej wolności, a ograniczać ją tylko wtedy i tylko w takim stopniu, jak jest to konieczne.

8. W naszych czasach ludzie doznają różnego rodzaju ucisku i grozi im pozbawienie możliwości postępowania według własnej woli. Z drugiej zaś strony niemało jest takich, którzy pod pozorem wolności odrzucają wszelką zależność i lekceważą konieczne zasady posłuszeństwa.

Przeto obecny Sobór Watykański wzywa wszystkich, zwłaszcza zaś tych, do których należy troska o wychowywanie innych, aby starali się urabiać takich ludzi, którzy by, stosując się do ładu moralnego, byli posłuszni prawowitej władzy i zarazem miłowali autentyczną wolność; ludzi, którzy by własnym sądem rozstrzygali problemy w świetle prawdy, działali z poczuciem odpowiedzialności i usiłowali podążać za wszystkim, co prawdziwe i sprawiedliwe, chętnie zespalając swój wysiłek z pracą innych.

Wolność więc religijna winna również służyć i prowadzić do tego, aby ludzie przy spełnianiu swoich obowiązków, bardziej odpowiedzialnie postępowali w życiu społecznym.

II. WOLNOŚĆ RELIGIJNA W ŚWIETLE OBJAWIENIA

9. To, co obecny Sobór Watykański oznajmia o prawie człowieka do wolności religijnej, ma fundament w godności osoby, której to godności wymagania uświadomiły się pełniej rozumowi ludzkiemu dzięki doświadczeniu wieków. Co więcej, owa nauka o wolności ma korzenie w boskim Objawieniu, z tego względu chrześcijanie z tym większą czcią powinni jej przestrzegać. Wprawdzie Objawienie nie formułuje wyraźnie prawa do wolności od zewnętrznego przymusu w sprawach religijnych, ale za to ujawnia w pełnych wymiarach godność osoby ludzkiej, ukazuje szacunek Chrystusa dla wolności człowieka, przy wypełnianiu przezeń obowiązku uwierzenia słowu Bożemu, i poucza nas, w jakim duchu powinni podejmować wszystkie swoje czyny uczniowie takiego Mistrza. Wszystko to dobrze uwydatnia ogólne zasady, na których opiera się nauka tej Deklaracji o wolności religijnej. A przede wszystkim wolność religijna w społeczeństwie pozostaje w pełnej zgodzie z wolnością aktu wiary chrześcijańskiej.

10. Jednym z zasadniczych punktów nauki katolickiej, zawartym w słowie Bożym i nieustannie głoszonym przez Ojców⁷, jest zdanie, że człowiek powinien dobrowolnie odpowiedzieć Bogu wiarą; nikogo więc wbrew jego woli nie wolno do przyjęcia wiary przymuszać.⁸ Z własnej swej natury akt wiary ma charakter dobrowolny, gdyż człowiek, odkupiony przez Chrystusa Zbawiciela i powołany przez Jezusa Chrystusa do przybranego

⁷ Laktaneusz, *Divinarum Institutionum*, ks. V, 19: CSEL 19, s. 463—464, 465; PL 6, 614 i 616 (rozd. 20); św. Ambroży, *Epistola ad Valentinianum Imperatorem*, 21: PL 16, 1006; św. Augustyn, *Contra litteras Petilianus*, ks. II, rozdz. 83: CSEL 52, s. 112, PL 43, 315; por. C. 23, q. 5, s. 33 (wyd. Friedberg, kol. 939); tenże, *List 23*: PL 33, 93, tamże, *List 34*: PL 33, 132; tenże, *List 35*, PL 33, 135, św. Grzegorz Wielki, *Epistola ad Vergilium et Theodorum Episcopos Massiliae Galliarum*, *Registrum Epistolarum*, I, 45: MGH *List I*, s. 72; PL 77, 510—511 (Ks. I, *List 47*); tenże, *Epistola ad Ioannem Episcopum Constantinopolitanum*, *Registrum Epistolarum*, III, 52: MGH *List I*, s. 210; PL 77, 649 (ks. III, *List 53*); por. D. 45, rozdz. 1 (wyd. Friedberg, kol. 160); Synod Tolet. IV, kan. 57: Mansi 10, 633; Por. D. 45, kan. 5 (wyd. Friedberg, kol. 161—162); Klemens III: X., V. 6, 9: wyd. Friedberg, kol. 774; Innocenty III, *Epistola ad Arelatensem Archiepiscopum*, X., III, 42. 3: wyd. Friedberg, kol. 646.

⁸ Por. CIC, rozdz. 1351. Pius XII, *Przemówienie do Prałatów audytorów i do innych urzędników i pracowników Trybunału Świętej Roty Rzymskiej*, 6 października 1946; AAS 38, 1946, s. 394, tenże, *Encyklika Mistici Corporis*, 29 czerwca 1943; AAS 1943, s. 243.

synostwa⁹, może siebie oddać objawiającemu się Bogu tylko wtedy, jeśli pociągany przez Ojca¹⁰ okazuje Bogu rozumne i wolne posłuszeństwo wiary. Z całą więc istotą wiary jest jak najpełniej zgodne, aby w sprawach religijnych wykluczony był jakkolwiek rodzaj przymusu ze strony ludzi. Dlatego też stan wolności religijnej w znaczny sposób przyczynia się do kształtowania takiego układu stosunków, w którym ludzie mogą być bez przeszkód zachęcani do przyjęcia wiary chrześcijańskiej, dobrowolnie ją przyswajać i całym swoim życiem czynnie ją wyznawać.

11. Bóg wzywa ludzi, aby Mu służyli, w duchu i prawdzie; wezwanie takie wiąże ich w sumieniu, ale nie zniewala. Zważa On bowiem na godność osoby ludzkiej, przez Siebie stworzonej, która powinna kierować się własnym rozeznaniem i korzystać z wolności. W najwyższym stopniu przejawiało się to w Jezusie Chrystusie, w którym Bóg w doskonały sposób ukazał Siebie samego i swoje zamierzenia. Chrystus bowiem, który jest Mistrzem i Panem naszym¹¹, łagodny i pokornego serca¹², cierpliwie przyciągał ku sobie i zapraszał uczniów¹³. Nauczanie swoje wspierał i umacniał cudami, by wzbudzić i umocnić wiarę słuchaczy, a nie po to, aby stosować wobec nich przymus¹⁴. Prawdą jest, że ganił niewiarę słuchaczy, ale wymierzanie kary zostawiał Bogu na dzień Sądu¹⁵. Wysyłając Apostołów na drogi świata, rzekł im: „Kto uwierzy i ochrzci się, będzie zbawiony; kto nie uwierzy, będzie potępiony“ (Mk 16, 16). Sam zaś, wiedząc, że razem z pszenicą zasiano kłokol, pozwolił obojgu rósć aż do żniwa, które dokona się u kresu czasów¹⁶. Nie chcąc być Mesjaszem politycznym, panującym za pomocą siły¹⁷, wolał nazywać siebie Synem Człowieczym, który przyszedł, „aby służyć i dać duszę swoją jako okup za wielu“ (Mk 10, 45). Okazał się doskonałym Sługą Bożym¹⁸, który „trzciny zgniecionej nie złamię i dymiącego lnu nie dogasi“ (Mt 12, 20). Uznawał władzę cywilną i jej uprawnienia, nakazując dawać daninę cesarzowi, wyraźnie jednak upomina, że należy przestrzegać wyższych praw Bożych: „Oddajcie więc, co jest cesarskiego — cesarzowi, a co jest Bożego — Bogu“ (Mt 22, 21). Dokonując wreszcie na krzyżu dzieła odkupienia, aby zdobyć dla ludzi zbawienie i prawdziwą wolność, dopełnił swego objawienia. Dał bowiem świadectwo prawdzie,¹⁹ ale zaprzeczającym nie chciał jej narzucać siłą. Królestwa Jego bowiem broni się nie za pomocą ciosów²⁰; umacnia się ono przez dawanie świadectwa prawdzie i słuchanie prawdy, a wzrasta miłością, przez którą Chrystus wywyższony na krzyżu, ludzi do siebie pociągnął²¹.

Apostołowie, pouczeni słowem i przykładem Chrystusa, poszli tą samą drogą. Od samych początków Kościoła uczniowie Chrystusa pracowali nad tym, aby skierować ludzi do wyznawania Chrystusa Pana, nie przez stosowanie przymusu ani przez sztuczki niegodne Ewangelii, ale przede

⁹ Por. Ef 1, 5.

¹⁰ Por. Jan 6, 44.

¹¹ Por. Jan 13, 13.

¹² Por. Mt 11, 29.

¹³ Por. Mat 11, 28—30; Jan 6, 67—68.

¹⁴ Por. Mt 9, 28—29; Mk 9, 23—24; 6, 5—6. Paweł VI, Encyklika *Ecclesiam suam*, 6 sierpnia 1964. AAS 56, 1964, s. 642—643.

¹⁵ Por. Mt 11, 20—24, Rzym. 12, 19—20; 2 Tes 1, 3.

¹⁶ Por. Mt 13, 30 i 40—42.

¹⁷ Por. Mt 4, 8—10, Jan 6, 15.

¹⁸ Por. Iz 42, 1—4.

¹⁹ Por. Jan 18, 37.

²⁰ Por. Mt 26, 51—53, Jan 18, 36.

²¹ Por. Jan 12, 32.

wszystkim przez moc słowa Bożego²². Mężnie oznajmiali wszystkie zamyśły Boga Zbawcy, „który chce, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy“ (1 Tym 2, 4); jednocześnie jednak z szacunkiem odnosili się do słabych, choćby żyli w błędzie, okazując tym, że „każdy z nas z samego siebie zda sprawę Bogu“ (Rzym 14, 12)²³ i dlatego jest obowiązany być posłusznym własnemu sumieniu. Tak, jak Chrystus, Apostołowie zawsze przykładali się do dawania świadectwa prawdzie Bożej, z wielką odwagą ośmielając się wobec ludu i książąt głosić „słowo Boże z ufnością“ (Dz Ap 4, 31).²⁴ Silną bowiem wiarą wierzyli, że sama Ewangelia jest prawdą mocą Bożą ku zbawieniu każdego wierzącego²⁵. Przelto pogardzwszy wszelkim „oreżem cielesnym“²⁶, naśladowując łagodność i skromność Chrystusa, głosili słowo Boże, w pełni ufając w boską moc tego słowa, zdolną do niszczenia potęg przeciwnych Bogu²⁷ i do pociągnięcia ludzi do wiary i posłuszeństwa wobec Chrystusa²⁸. Jak Mistrz, tak i Apostołowie uznawali prawowitą, władzę cywilną; „Każdy niechaj będzie poddany władzom wyższym; ... kto sprzeciwia się władzy, sprzeciwia się postanowieniu Bożemu“ (Rzym 13, 1—2)²⁹. Jednocześnie jednak nie obawiali się przeciwstawiać władzy publicznej, gdy ona szła na przekór świętej woli Boga: „Bardziej trzeba słuchać Boga niż ludzi“ (Dz Ap 5, 29).³⁰ Poszli tą drogą niezliczeni męczennicy i wierni przez wszystkie wieki i na całym świecie.

12. Kościół więc wierny prawdzie ewangelicznej, idzie śladami Chrystusa i Apostołów, kiedy uznaje i popiera zasadę wolności religijnej jako harmonizującą z godnością ludzką i objawieniem Bożym. W ciągu wieków przechował i przekazał potomności naukę otrzymaną od Mistrza i Apostołów. Choć w życiu Ludu Bożego pielgrzymującego przez zmienne koleje ludzkich dziejów, nieraz pojawiał się sposób postępowania niedostatecznie zgodny z duchem ewangelicznym, a nawet mu przeciwny, zawsze jednak trwała w Kościele nauka, że nikogo nie wolno przymuszać do wiary.

Zaczyn ewangeliczny długo działał w umysłach ludzkich i w wielkim stopniu przyczynił się do tego, że z upływem czasu, ludzie zaczęli szersze rozumieć godność swej osoby i dojrzało przekonanie, że w sprawach religijnych należy w państwie zachować ją wolną od wszelkiego przymusu ludzkiego.

13. Wśród czynników, które sprzyjają dobru Kościoła, a nawet dobru samej społeczności ziemskiej, i które wszędzie i zawsze należy zachowywać oraz bronić od wszelkiego naruszenia, najważniejsze jest z pewnością to, aby Kościół miał taką swobodę działania, jakiej wymaga troska o zbawienie ludzi³¹. Jest to bowiem święta wolność, którą jednorodzony Syn Boży obdarzył Kościół nabyty przez Niego własną krwią. Wolność ta tak dalece przysługuje Kościołowi, że ci, którzy ją zwalczają, sprzeciwiają się woli Bożej. Wolność Kościoła jest podstawową zasadą w stosunkach pomiędzy Kościołem i władzami publicznymi oraz całym porządkiem cywilnym.

22 Por. 1 Kor 2, 3—5; 1 Tes 2, 3—5.

23 Por. Rzym 14, 1—23; 1 Kor 3, 9—13; 10, 23—33.

24 Por. Ef 6, 19—20.

25 Por. Rzym 1, 16.

26 Por. 2 Kor 10, 4; 1 Tes 5, 8—9.

27 Por. Ef 6, 11—17.

28 Por. 2 Kor 10, 3—5.

29 Por. 1 P 2, 13—17.

30 Por. Dz Ap 4, 19—20.

31 Por. Leon XIII, List Officio Sanctissimo, 22 grudnia 1887: AAS 20, 1887, s. 269; tenże List Ex Litteris, 7 kwietnia 1887: AAS 19, 1886, s. 465.

W społeczeństwie ludzkim i wobec wszelkiej władzy publicznej Kościół domaga się dla siebie wolności, jako autorytet duchowy, ustanowiony przez Chrystusa Pana, któremu z Bożego nakazu przypada obowiązek pójścia na cały świat i głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu³². Wolności domaga się również dla siebie Kościół jako społeczność ludzi, którym przysługuje prawo do życia w społeczeństwie cywilnym, według nakazu wiary chrześcijańskiej³³.

Tam, gdzie istnieje zasada wolności religijnej, nie tylko słowami głoszona i nie tylko sankcjonowana prawami, ale również szczerze realizowana w praktyce, dopiero tam Kościół ma stałe zarówno prawne jak i faktyczne warunki niezależności niezbędnej dla pełnienia boskiego posłannictwa, której autorytety kościelne coraz usilniej domagały się w społeczeństwie³⁴. Jednocześnie zaś chrześcijanom, tak samo jak wszystkim innym ludziom, przysługuje prawo cywilne do tego, by nie doznawali przeszkód w prowadzeniu swojego życia według sumienia. Istnieje więc zgodność między wolnością Kościoła i ową wolnością religijną, która wszystkim ludziom i wspólnotom musi być jako prawo przyznana oraz usankcjonowana w ustroju prawnym.

14. Aby sprostać boskiemu nakazowi: „Nauczajcie wszystkie narody“ (Mt 28, 19), Kościół Katolicki ze wszystkich sił musi starać się o to, „aby słowo Boże się szerzyło i było wysławiane“ (2 Tes 3, 1).

Zarliwie więc prosi Kościół swoich synów o to, aby przede wszystkim zanosili „prośby, modlitwy, błagania i dziękczynienia za wszystkich ludzi... Jest to bowiem dobre i miłe Zbawicielowi naszemu, Bogu, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy“ (1 Tym 2, 1—4).

Chrześcijanie zaś, w kształtowaniu swego sumienia, powinni pilnie baczyć na świętą i pewną naukę Kościoła³⁵. Z woli bowiem Chrystusa Kościół katolicki jest nauczycielem prawdy i ciąży na nim obowiązek, aby głosił i autentycznie nauczał Prawdy, którą jest Chrystus, a zarazem, by powagą swoją oznajmiał i potwierdzał zasady porządku moralnego, wynikające z samej natury ludzkiej. Ponadto chrześcijanie, mądrze postępując wobec tych, którzy są na zewnątrz, „w Duchu Świętym, w miłości nieobłudnej, w mówieniu prawdy“ (2 Kor 6, 6—7) powinni starać się szerzyć światło żywota z całą ufnością³⁶ i z całym męstwem apostołskim, aż do wylania krwi.

Uczeń bowiem ma wobec Chrystusa Nauczyciela ścisły obowiązek coraz pełniejszego z każdym dniem poznawania prawdy od Niego otrzymanej, wiernego jej głoszenia i usilnego bronienia, z wykluczeniem oczywiście środków sprzecznych z duchem ewangelicznym. Zarazem jednak miłość Chrystusa nagli go, aby wobec ludzi, którzy trwają w błędzie albo w niewiedzy co do spraw wiary, postępował z miłością, roztropnością i cierpliwością³⁷. Trzeba więc brać pod uwagę zarówno obowiązki wobec Chrystusa, Słowa ożywającego, które winno być głoszone, jak prawa osoby ludzkiej, jak i miarę łaski udzielonej przez Boga, za pośrednictwem Chrystusa, człowiekowi, który zostaje wezwany do dobrowolnego przyjęcia i wyznawania wiary.

32 Por. Mk 16, 15; Mt 28, 18—20; Pius XII, Encyklika Summi Pontificatus, 20 października 1939: AAS 31, 1939, s. 445—446.

33 Por. Pius XI, List Firmissimam constantiam, 28 marca 1937: AAS 29, 1937, s. 196.

34 Por. Pius XII, Przemówienie Ci riesce, 6 grudnia 1953: AAS 45, 1953, s. 802.

35 Por. Pius XII, Orędzie Radiowe, 23 marca 1952: AAS 44, 1952, s. 270—73.

36 Por. Dz Ap 4, 29.

37 Por. Jan XXIII, Encyklika Pacem in terris, 11 kwietnia 1963: AAS 55, 1963, s. 299—300.

15. Jest rzeczą znaną, że w naszych czasach ludzie pragną mieć możliwość swobodnego wyznawania religii prywatnie i publicznie; co więcej — że w wielu Konstytucjach wolność religijna proklamowana już jest jako prawo cywilne, i uroczystie uznawana w dokumentach międzynarodowych³⁸.

Nie brak jednak państw, w których — chociaż ich Konstytucje uznają wolność kultu religijnego — same władze publiczne usiłują odciągać obywateli od wyznawania religii i uczynić życie wspólnot religijnych bardzo trudnym i zagrożonym.

Witając z radością pomyślnie znaki, jakie przynosi nasza epoka, i ze smutkiem zwracając uwagę na owe fakty godne ubolewania, Sobór Święty wzywa katolików, a jednocześnie prosi wszystkich ludzi, aby z największą uwagą zastanowili się nad tym, jak bardzo potrzebna jest wolność religijna, zwłaszcza w obecnej sytuacji rodziny ludzkiej. Wyraźne jest bowiem, że wszystkie narody w coraz większym stopniu stają się jednością; powstają coraz ściślejsze związki między ludźmi różnych kultur i religii; zwiększa się wreszcie w każdym człowieku świadomość jego własnej odpowiedzialności. Aby zaś kształtowały się i umacniały w ludzkości pokojowe stosunki i zgoda, niezbędne jest, by we wszystkich krajach wolność religijna obwarowana była skuteczną ochroną prawną i by respektowane były najwyższe obowiązki i prawa ludzi do swobodnego prowadzenia w społeczeństwie życia religijnego.

Oby sprawił Bóg, Ojciec wszystkich ludzi, by rodzina ludzka, pilnie przestrzegając zasady wolności religijnej w społeczeństwie, przez łaskę Chrystusa i moc Ducha Świętego doprowadzona została do owej wzniosłej i wieczystej „wolności chwały synów Bożych“ (Rzym 8, 21).

Wszystko to, co wyrażone zostało w tej Deklaracji, w całości i w szczególności zyskało uznanie Ojców Świętego Soboru. My, na mocy udzielonej Nam przez Chrystusa władzy Apostolskiej, wraz z Czcigodnymi Ojcami, w Duchu Świętym to zatwierdzamy, postanawiamy i ustalamy, i te postanowienia soborowe polecamy ogłosić na chwałę Bożą.

W Rzymie, u św. Piotra, w dniu 7 grudnia, w roku MCMLXV.

JA, PAWEŁ, Biskup Katolickiego Kościoła

Następują podpisy Ojców.

STOLICA APOSTOLSKA

65

KONSTYTUCJA APOSTOLSKA W SPRAWIE PEWNYCH ZMIAN
W KARNOŚCI KOŚCIELNEJ, DOTYCZĄCEJ POKUTY.

PAWEŁ, BISKUP, SŁUGA SŁUG BOŻYCH
NA WIECZNĄ RZECZY PAMIĄTKĘ

„Pokutujcie, a wierzcie Ewangelii“⁴¹. Wydaje nam się, że te słowa Chrystusa Pana należy znów powtórzyć, gdy po szczęśliwym doprowadzeniu do końca Soboru Powszechnego Watykańskiego II, Kościół szybszym krokiem postępuje po swojej drodze. Wśród ważnych bowiem i pilnych spraw, objętych naszą troską pasterską, nie ostatnie zajmuje miejsce, jak mnie-

³⁸ Por. Jan XXIII, Encyklika *Pacem in terris*, 1 kwietnia 1963: AAS 55, 1963, s. 295—296.

⁴¹ Mk 1, 15.

mamy, obowiązek pouczenia wszystkich naszych synów, jak również wszystkich ludzi obecnych czasów, myślących religijnie, na czym polega Boże prawo o pokucie i jakie jest jego znaczenie. W rzeczy samej do wykonania tego obowiązku pociąga nas wniesione przez Sobór pełniejsze poznanie istoty Kościoła, oraz łączności, zachodzącej pomiędzy Kościołem i światem.

Na Soborze bowiem Kościół, dążąc usilnie do głębszego rozpoznania swego własnego misterium, w sposób jasny swoją naturę rozważył. Zbadał gruntownie pierwiastki swej istoty tak ludzkie, jak i boskie, widzialne i niewidzialne, przemijające i nigdy nie ginące. Przede wszystkim pilnie rozważając związki, jakie go łączą z Chrystusem i Jego zbawczym dziełem, w jasnym świetle przedstawił obowiązek, do którego wykonywania wszyscy członkowie Kościoła z Bożego zarządzenia są powołani, mianowicie, obowiązek uczestniczenia w zadaniach samego Chrystusa, a więc również w tym, co dotyczy zadośćuczynienia². Ponadto Kościół coraz bardziej jest świadom tego, że choć z Bożego ustanowienia jest święty i nienaganny,³ to jednak składa się z członków, których może dotknąć skażenie i którzy ciągle tak bardzo potrzebują nawracania się do Boga i własnego odnowienia⁴ nie tylko wewnętrznego i osobistego, ale i zewnętrznego, oraz społecznego⁵. Wreszcie Kościół pilnie rozważył swe zadania w stosunku do społeczności doczesnej⁶; gdy bowiem naucza ludzi w jaki sposób mają korzystać ze świata i dokonywać dzieła jego uświęcenia, jednocześnie zachęca ich do zbawiennej wstrzemięźliwości, którą mają być obwarowani, by dążąc do niebieskiej ojczyzny, przez użycie rzeczy doczesnych nie narazili się w swym pielgrzymowaniu na przeszkody⁷.

Kierując się tymi względami, słowa, które najpierw św. Piotr wypowiedział, przemawiając do ludu, dzisiaj powtarzamy: „Pokutę czyńcie... na odpuszczenie grzechów waszych”⁸, jak również to, co św. Paweł niedługo poganom Listry obwieścił, my wszystkim narodom chcemy oznajmić: „Nawróćcie się do Boga żywego”⁹.

I

Gdy Kościół zebrany podczas Soboru pilnie rozważał łączność, jaka go wiąże nie tylko z braćmi odłączonymi od jego społeczności, ale również z religiami niechrześcijańskimi, z zadowoleniem stwierdził, że na całym prawie świecie pokuta jest w wielkim szacunku, ponieważ łączy się ona ściśle tak z pojęciami religijnymi, cechującymi życie dawnych ludów, jak również z bardziej subtelnymi pojęciami, które zawarte są w religiach, wniesionych na wyższy stopień w związku z postępem kulturalnym¹⁰.

W Starym Testamencie religijne znaczenie pokuty zostało ukazane jeszcze jaśniej. Kiedykolwiek bowiem ludzie pełnią pokutę, albo pragną przebłagać gniew Boży po grzechu¹¹, albo są nękani przeciwnościami¹² lub

² Por. Konst. dogm. „Lumen Gentium”, n. 5, 8; por. Dekret o apostołstwie świc. „Apostolicam Actuositatem”, n. 1.

³ Por. Ef 5, 27.

⁴ Por. Konst. dogm. o Kościele „Lumen Gentium”, n. 8; por. Dekr. sob. o ekumenizmie „Unitatis Redintegratio”, n. 4, 7, 8.

⁵ Por. Konst. Liturg. „Sacrosanctum Concilium”, n. 110.

⁶ Por. Konst. past. o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et Spes”, n. 40.

⁷ Por. 1 Kor 7, 31; Rz 12, 2; por. Dekr. o ekumenizmie „Unitatis Redintegratio”, n. 6; Konst. dogm. o Kościele „Lumen Gentium”, n. 8, 9; Konst. past. o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et Spes”, n. 37, 39, 93.

⁸ Dz 2, 38.

⁹ Dz 14, 14; por. Paweł VI, przemówienie na forum ONZ, d. 4. XII. 1965; AAS 57 (1965) s. 885.

¹⁰ Por. Dekl. sob. o religiach niechrz. „Nostra Aetate”, n. 2, 3.

¹¹ Por. 1 Sm 7, 6; 1 Krł 21, 20—27; Jr 3, 3, 7, 9; Jon 1, 2; 3, 4—5.

¹² Por. 1 Sm 31, 13; 2 Sm 1, 12; 3, 35; Bar 1, 2; Jdt 20, 25—26.

nadchodzącymi nieszczęściami¹³, albo też starają się o dobrodziejstwa Boże¹⁴, zawsze zwykli są łączyć zewnętrzną praktykę pokuty z wewnętrznym usposobieniem swego nawrócenia się do Boga, co sprawia, że człowiek oderwany od grzechu zwraca się nowym wysiłkiem ku Bogu¹⁵. Powstrzymują się również od pokarmów i wyrzekają się swoich dóbr — oprócz postu, modlitwy i aktów czci zwykli bowiem dodawać jeszcze dzieła miłosierdzia¹⁶ także po odpuszczeniu grzechów, chociaż już nie są zobowiązani do przebłagania Boga, usiłują jednak postem i popiołem ukorzyć „swe dusze“¹⁷. Czynią to w tym celu, by unić się przed Bogiem¹⁸, by zwrócić swe oblicze ku Bogu¹⁹, by łatwiej przygotować się do modlitwy²⁰, by lepiej zrozumieć sprawy Boże²¹, by wreszcie przygotować się na radosne spotkanie z Bogiem²². Jest więc pokuta już w Starym Testamencie czynnością religijną i każdemu człowiekowi właściwą. Pokuta taka ma na celu ostatecznie to, byśmy Boga lepiej kochali i oddali się mu zupełnie. Nie dla siebie bowiem, ale dla Boga należy pościć²³.

Wyżej podane znaczenie powinna mieć każda pokuta, również i ta, która znajduje się w przepisanych obrzędach i postanowieniach. Ilekroć o tym zapominamy, wówczas zwraca się do nas Pan z żądaniem: „Nie pościecie tak, jak dziś czynicie, żeby się rozległ zgiewk wasz na wysokości... Rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty wasze...“²⁴.

Nawet w Starym Testamencie nie brak społecznego, jak mówią znaczenia pokuty. Bowiem obrzędy pokutne Starego Testamentu są nie tylko wyrazem zbiorowej skruchy sumienia grzeszników, ale są też znakiem przynależności poszczególnych jednostek do ludu Bożego²⁵.

Wystarczy zwrócić uwagę na to, że już przed narodzeniem Chrystusa pokuta była uważana za znak i środek doskonałości i uświęcenia, co potwierdzają takie postacie jak: Judyt²⁶, Daniel²⁷, Anna prorokini i wiele innych wybitnych mężów i niewiast, służących Bogu w postach i modlitwach, w nocy i we dnie²⁸, z radością i weselem²⁹.

Wreszcie ze Starego Testamentu wynika, że ludzie sprawiedliwi swoją pokutą zadośćczynili za grzechy całej społeczności; wypada tu wspomnieć chociażby Mojżesza, który pościł czterdzieści dni, aby przebłagać Boga za grzechy niewiernego ludu³⁰. Przedstawiony nam został „Sługa Boży“, który „dźwigał nasze boleści“ i na którego „Bóg złożył winy nas wszystkich“³¹.

13 Por. Jdt 4, 8—12; 8, 10—16; Est 3, 15; 4, 1; Ps 34, 13; 2 Krn 20, 3.

14 Por. 1 Sm 14, 24; 2 Sm 12, 16; Ekd 8, 21.

15 Por. jw. oraz 1 Sm 7, 3; Jr 36, 6—7; Bar 1, 17—18; Jdt 8, 16—17; Jon 3, 8; Zach. 8, 19, 21.

16 Por. Iz 58, 6—7; Tb 12, 8—9.

17 Por. Kpl 16, 31.

18 Por. Dn 10, 12; Ekd 8, 21.

19 Por. Dn 9, 3.

20 Por. Wj 9, 3.

21 Por. Dn 10, 12.

22 Por. jw 34, 28.

23 Por. Zach 7, 5.

24 Iz 58, 4; Jl 2, 13; por. Am 5, passim; Iz 1, 13—20; Jr 14, 12; Jl 2, 12—18; Zach 7, 4—14; Tb 12, 8; Ps 50, 18—19.

25 Por. Kpl. 23, 29.

26 Por. Jdt 8, 6.

27 Por. Dn 10, 3.

28 Por. Lm 2, 37; Ekkli 31, 12; 17, 19; 37, 32—34.

29 Por. Dn 1, 12, 15; Jdt 8, 6—7; Mt 6, 17.

30 Por. Pwt 9, 9, 18; Wj 24, 18.

31 Por. Iz 53, 4—11.

To wszystko zdarzyło się jako znak święty tego, co miało przyjść³². Pokuta bowiem, która jest koniecznością życia wewnętrznego i została potwierdzona religijnym doświadczeniem całego rodzaju ludzkiego, oraz nakazana jest specjalnym przykazaniem Bożego objawienia, otrzymała w Chrystusie i w Kościele zupełnie nowe i najwyższe znaczenie.

Chrystus, który sam w swoim życiu działał i nauczał, zanim podjął swe zadanie, spędził czterdzieści dni i czterdzieści nocy na poście i modlitwie, zaś apostołskie swe dzieło rozpoczął publicznie radosnym powiadomieniem: „Przybliżyło się Królestwo Boże“, ale natychmiast dodał nakaz: „pokutujcie i wierzcie Ewangelii“³³. Słowa te są pełnią i streszczeniem całego życia chrześcijańskiego.

Dlatego też do Królestwa Chrystusowego możemy przystąpić jedynie przez „metanoję“ — to jest przez wewnętrzną zmianę całego człowieka, dzięki której zaczyna on właściwie myśleć, sądzić i układać swe życie, przeniknięty tą świadomością i miłością Boga, które w Jego Synu zostały nam na nowo objawione oraz w pełni udzielone³⁴.

Wzwanie Syna Bożego, byśmy czynili pokutę — metanoją — przynagla nas tym bardziej, że nie tylko sam do niej zachęca, ale także daje nam prawdziwy przykład pokuty. Chrystus bowiem dał najwyższy przykład pokutującym dlatego, że chciał ponieść karę nie za swoje grzechy, ale za grzechy innych ludzi³⁵.

Człowiek postawiony w obliczu Chrystusa, zostaje oświecony nowym światłem, a to dlatego, że gdy poznaje świętość Boga, wtedy lepiej widzi zło grzechu³⁶; przez słowa bowiem Chrystusa zostało mu ogłoszone wezwanie, które zawiera zachętę powrotu do Boga, oraz zawiera zapewnienie odpuszczenia grzechów; dary te człowiek w pełni otrzymuje przez Chrztost św., który formuje go na podobieństwo Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa Pana³⁷, stąd też całe życie człowieka wyróżnia się jakby pieczęcią tej tajemnicy oznaczone.

Wstępując w ślady Boskiego Nauczyciela, każdy szczytający się imieniem chrześcijanina, winien wyrzec się samego siebie, nieść swój krzyż, uczestniczyć w Jego cierpieniach, aby tak przemieniony na podobieństwo śmierci Chrystusa, mógł sobie zasłużyć na chwałę zmartwychwstania³⁸. Ponadto nie dla siebie, po rozważeniu tego, żyć winien³⁹, ale dla Boga, który go umiłował i za niego wydał samego siebie⁴⁰; żyć też winien dla braci, aby „dopełnić tego, czego nie dostaje cierpieniem Chrystusa w ciele swoim za ciało jego, którym jest Kościół“⁴¹.

Dodać trzeba i to, że jak Kościół łączy się najściślej z Chrystusem, tak każdy wierny przez pokutę przynależy wewnętrznie do całej społeczności. Dar pokuty — metanoją — otrzymuje się w Kościele nie tylko przez Chrztost, ale też dar ten odnawia się i wzmacnia w członkach grzesznych przez sakrament Pokuty. „Ci zaś, którzy przystępują do sakramentu Pokuty, otrzymują od miłosierdzia Bożego przebaczenie zniewagi wyrządzonej Bogu i równocześnie dostępują pojednania z Kościołem, któ-

32 Por. Hbr 10, 1.

33 Mk 1, 15.

34 Por. Hbr 1, 2; Kol 1, 19, passim; Ef 1, 23.

35 Por. św. Tomasz, Summa Theol., p. III. q. XV, a, 1, ad 5.

36 Por. Łk 5, 8; 7, 36—50.

37 Por. Rz 6, 3—11; Kol 2, 11—15; 5, 1—4.

38 Por. Flp 3, 10—11; Rz 8, 17.

39 Por. Rz 6, 10; 14, 8; 2 Kor 5, 15; Fil 1, 21.

40 Gal 20; por. Konst. dogm. o Kościele „Lumen Gentium”, n. 7.

41 Por. Kol 1, 24; Dekr. sob. o dział. misyjnej „Ad Gentes”, n. 36; oraz Dekret sob. o przygot. do kapłaństwa „Optatam totius Ecclesiae”, n. 2.

remu grzesząc zadali ranę, a który przyczynia się do ich nawrócenia miłością, przykładem i modlitwą⁴². W Kościele więc w szczególniejszy sposób uczestniczy w najwyższym Chrystusowym zadośćuczynieniu owe dzieło pokuty, nałożone pokutującym z ogólnego przepisu Kościoła w sakramencie Pokuty; z dziełem tym powinien wierny połączyć pozostałe czyny, które wykonuje, z ich powodu cierpi i je znosi⁴³.

Tak powinno się dziać, aby dzieło Chrystusowego umartwienia było zawsze noszone w ciele i duchu⁴⁴, oraz przenikało pod każdym względem w każdym czasie całe życie człowieka ochrzczonego.

II

Wewnętrzne jednak i religijne przymioty pokuty, wspaniałej i w nowszej formie ukazane w Chrystusie i w Kościele, w żaden sposób nie usuwają, ani nie pomniejszają zewnętrznych przejawów tej cnoty, lecz przeciwnie, podkreślają ich palącą konieczność również i w naszych czasach⁴⁵; dlatego Kościół uwzględniając znaki czasu, prócz postu i wstrzymania się od potraw mięsnych szuka zawsze nowych form pokuty, które w tym celu dla poszczególnych czasów powinny być bardziej odpowiednie i lepiej dostosowane.

W prawdziwej więc pokucie nie może być pominięta dziedzina ascezy, która łączy się z umartwieniem ciała, by cały człowiek, to znaczy wzięty z duszą i ciałem — a nawet cała natura pozbawiona rozumu, jak często mówi o tym Pismo św.⁴⁶ — temu ćwiczeniu świętemu powinien się oddać i to dlatego, iż wszystkie rzeczy stworzone głoszą świętość i wspaniałość Boga.

Prócz tego konieczność cielesnego umartwienia ukaże się jaśniej, jeśli zostanie rozważona ułomność natury ludzkiej, gdyż po grzechu Adama ciało walczy przeciwko duchowi, duch zaś przeciwko ciału⁴⁷. Takie umartwienie ciała dalekie jest od poglądów stoickich i nie oznacza potępienia i pogardy ciała, gdyż ongiś przyjął je nawet Syn Boży⁴⁸.

Umartwienie ciała oznacza wyzwolenie człowieka⁴⁹ z kajdan nieuporządkowanej pożądliwości⁵⁰, by przez „post ciała“ otrzymał on moc⁵¹, a wreszcie aby „godność natury ludzkiej“ zraniona przez nieumiarkowanie została przywrócona przez zachowanie uzdrawiającej wstrzemięźliwości⁵².

Chociaż w Nowym Testamencie i w dziejach Kościoła funkcja praktyki pokutnej tym się tłumaczy, że przez nią staje się ktoś podobny do Chrystusa cierpiącego, to jednak konieczność ascezy, w której ciało jest karco-

42 Por. Konst. dogm. o Kościele „Lumen Gentium”, n. 11; oraz Dekr. sob. o zadaniach i życiu kapł. „Presbyterorum Ordinis”, n. 5, 6.

43 Por. Św. Tomasz, Quaestiones quodlib., III, q. XIII, a. 23.

44 Por. 2 Kor 4, 10.

45 Na przykład: a) odnośnie kapłanów — por. Dekr. sob. o zadaniach życia kapł. „Presbyterorum Ordinis”, n. 16; b) odnośnie małżonków — por. Konst. past. o Kościele w świecie współcz. „Gaudium et Spes”, n. 49, 52; Pius XII, Oratio ad Patres Cardinales, Archiepiscopos, Episcopos... z dn. 2. XI. 1950, AAS 17 (1950) ss. 786—783; oraz por. Justyn, Dialogus cum Triphone, 141, 2—3; (PG 6, 797—799).

46 Por. J 3, 7—8.

47 Por. Gal 5, 16—17; Rz 7, 23.

48 Por. Martirologium Romanum. in Vigilia Nativ. D.N.J.Ch.; 1 Tm 4, 1—5; Flp 4, 8; Origenes, Contra Celsum 7, 36 (PG 11, 1472).

49 Por. Liturgia Wielkiego Postu, passim, oraz por. przyp. 53 B.

50 Por. Rz 7, 23.

51 Por. Missale Romanum, Pref. Wielkopost.; ...przez post ciała uśmierzasz wady, podnosisz ducha, udzielasz cnoty i nagrody.

52 Tamże, Modlitwa w czwartek po niedz. I Pasyjnej.

ne i podbijane w niewolę przede wszystkim w przykładzie Chrystusa bardzo mocno się nasuwa⁵³.

Przeciwko zbyt zewnętrznemu stosowaniu pokuty, tchnącemu faryzej-
skim sposobem postępowania, za wzorem Boskiego Mistrza w Nowym Te-
stamencie wypowiadali się Apostołowie, Ojcowie Kościoła i Papieże, otwar-
cie potępiając tę wszelką formę pokuty, która jest tylko zewnętrzna.
Także teksty liturgiczne, oraz pisarze wszystkich czasów jasno ukazują
wewnętrzną łączność pomiędzy zewnętrznym aktem pokuty, a wewnę-
trznym zwróceniem się duszy do Boga, między modlitwą a dziełami mi-
łości⁵⁴.

III

Dlatego też Kościół, gdy w praktykowaniu cnoty pokuty podkreśla w na-
ciskiem jej znaczenie religijne i nadprzyrodzone, co również powinno po-
móc ludziom zwłaszcza w naszych czasach, by zrozumieli czym jest Pan
Bóg, jakie są Jego prawa do ludzi, co to jest Zbawienie przyniesione przez
Chrystusa⁵⁵, zarazem usilnie napomina wszystkich wiernych, by łączyli
wewnętrzne nawrócenie się do Boga z zewnętrznymi umartwieniami ciała.

a) Przede wszystkim nalega Kościół, aby wszyscy praktykowali cnotę
pokuty, wytrwale spełniając obowiązki swego wieku i stanu, oraz cierpli-
wie znosząc utrapienia, jakie towarzyszą codziennym potrzebom ich ziem-
skiego życia i niepewne warunki, które wnoszą do duszy udrękę⁵⁶.

b) Niektórzy zaś członkowie Kościoła, złożeni niemocą, chorobą, do-
tknięci ubóstwem, lub innymi nieszczęściami, albo którzy „prześladowanie
cierpią dla sprawiedliwości“, są wezwani, by swoje boleści cierpliwie po-
łączyli z Chrystusem, bo w ten sposób obowiązek pokuty nie tylko pełniej
wykonują, ale także życiem, wspartym łaską Bożą, tak braciom, jak i so-
bie wysłużyć mogą szczęśliwość obiecaną w Ewangelii⁵⁷.

c) Przykazanie zaparcia się siebie doskonałej powinno być wypełnione
tak przez kapłanów, naznaczonych pełniej znamieniem Chrystusa, jak
i przez tych, którzy „wyniszczenie“ Pana ściślej naśladować, chętniej i sku-
teczniej dążą do doskonalszej miłości, przyznawając się do rad ewange-
licznych⁵⁸.

53 A) W Nowym Testamencie: 1) słowa i przykład Chrystusa Mt 17, 20; Mk 9, 28;
Mt 5, 29—30; 11, 21—24; 3, 4; 11, 7—11; Mk 1, 13; Łk 4, 12; Mt 3, 8—22.

2) świadectwo i nauka św. Pawła: 1 Kor 9, 24—27; Gal 5, 16; 2 Kor 6, 5; 11, 27.

3) w Kościele Apostolskim: Dz 13, 3; 14, 22.

B) U Ojców Kościoła: Didache 1, 4 (F. X. Funk, Patres Apostolici, Wyd. 2,
Tubinga 1901, 1, 2); Klemens Rzymski, 1 Cor. 7, 4—8, 5 (Funk, 1, 108—110); Arystydes,
Apologia 15. 9 Goodspeed, Gottingen 1914, s. 21; Tertulian, De Paenitentia 9 (PL 1,
ss. 1243—1244). Tenże, De Ieiunio 17, (PL 2, 978) Origenes, Homiliae in Lev., Hom.
10, 2 (PG 12, 528); Św. Atanazy, De Virginitate, 6 (PG 28, 257); Tamże 7, 8 (PG 28,
260, 261); Św. Bazyl, Homiliae, Hom. 2,5 (PG 31, 192); św. Ambroży, De Virginitate,
3, 2, 5 (PL 16, 221); Tenże, De Elia et Ieiunio. 2, 2; 3, 4; 3, 22; 10, 33 (PL 14, 698,
708); św. Hieronim, Epistola 22, 17 (PL 22, 407); Tenże, Epist. 130, 10 (PL 22, 1115);
św. Augustyn, Sermo 208, 2 (PL 38, 1045); Tenże, Epist. 211, 8 (PL 33, 960); Kasjan,
Collationes 21, 13, 14, 17 (PL 49, 1137); Nilus, De Octo Spiritibus malitiae, 1 (PG 79,
1145); Diadochus Phot., Capita centum de perfectione spirituali, 47 (PG 65, 1182);
św. Leon Wielki, Sermo 86, 1 (PL 54, 437—438); Sacramentarium Leonianum, Praef.
Temp. autumni (PL 55, 112).

54 A) W Nowym Test.: Łk 18, 12; Mt 6, 16—18; 15, 11; Hbr 13, 9; Rz 14, 15—23.

B) U Ojców Kośc.: por. przyp. 53.

55 Por. Konst. past. o Kośc. w świecie współcz. „Gaudium et Spes“, n. 10, 41.

56 Konst. dogm. o Kościele „Lumen Gentium“, n. 34, 36, 41.

57 Konst. past. o Kośc. w świecie współcz. „Gaudium et Spes“, n. 41.

58 Por. Dekr. sob. o zadaniach i życiu kapł. „Presbyterorum Ordinis“, n. 12; 13;
16; Konst. dogm. o Kościele „Lumen Gentium“, n. 41, 42; Dekr. sob. o dział. mi-
syjnej „Ad Gentes“, n. 24; Dekr. sob. o odnowie życia zakon. „Perfectae Caritatis“,
n. 7, 12, 13, 14, 25; Dekr. sob. o przegot. do kapł. „Optatum totius Ecclesiae“, n. 2, 8, 9.

Kościół przeto do jednego zachęca wszystkich wiernych, aby oprócz niewygód i nieszczęść, jakie przynosi życie codzienne, również odpowiedzieli na Boże przykazanie pokuty i to poprzez jakies czyny cielesnego umartwienia⁵⁹.

Aby więc nakaz pokuty synom swoim przypomnieć na nowo i zobowiązać do jego wypełniania, Stolica Apostolska stosownie do wymogów naszych czasów, postanowiła uporządkować praktykę pokutną.

Należy zaś do pieczy pasterskiej i roztropności biskupów, zebranych na Konferencji, po zapoznaniu się z miejscowymi warunkami, ustalić normy, które skuteczniej przyczynią się do osiągnięcia celu, przy zachowaniu jednak tego co następuje.

Kościół przede wszystkim na to pragnie zwrócić uwagę, że są trzy znakomite sposoby, przekazane z dawnych wieków, którymi można zadośćuczynić Bożemu przykazaniu pokuty, mianowicie: modlitwa, post i uczynki miłosierdzia, jakkolwiek wstrzymanie się od potraw mięsnych i post otaczane jest szczególnym uznaniem. Te sposoby pełnienia pokuty były wspólne wszystkim okresom. W naszych jednak czasach podawane są specjalne przyczyny, dla których, uwzględniając okoliczności i warunki miejscowe, pewne sposoby pokuty, czyli praktyki pokutne, szczególnie są zalecenia godne⁶⁰. Tak więc narody, które są na wyższym poziomie ekonomicznym i używają większej ilości dóbr, powinny dawać większe świadectwo wyrzeczenia, aby chrześcijanie nie upodobnili się do tego świata⁶¹, równocześnie też zaleca się dawanie świadectwa miłości także braciom, zamieszkałym nawet w odległych krajach, którzy żyją w ubóstwie i w głodzie⁶².

U ludów zaś, które znajdują się w uboższych warunkach, będzie Bogu miłsze i przyjemniejsze, a także pożyteczniejsze dla członków ciała Chrystusowego, jeśli ludzie ci, nie zaniedbując właściwych środków celem zastosowania większej równości społecznej, utrapienia swoje ofiarują Panu Bogu w modlitwie, oraz pobożnie i umiejętnie złączą je z cierpieniami Chrystusa.

Kościół zatrzymuje zewnętrzną praktykę pokutną, przez wiele wieków kanonicznie przestrzeganą, także co do wstrzeźliwości od pokarmów mięsnych i co do postu, gdzie jest to bardziej wskazanym zachować, ale jednocześnie uważa inne sposoby pokutne jako opatrzone powagą swoich przepisów, jeśli gdzieś Konferencje Biskupów uznają za wskazane wstrzymanie się od potraw mięsnych i post zastąpić przez modlitwę, lub przez spełnianie czynów miłosierdzia.

Aby zaś wszyscy chrześcijanie wspólnie mogli pełnić pokutę, która by łączyła ich między sobą, Stolica Apostolska ustanowiła pewne dni i specjalny okres w ciągu roku liturgicznego⁶³, żeby w ten sposób lepiej uwypuklić Paschalne Misterium Chrystusa⁶⁴ oraz wyprosić szczególną pomoc dla potrzeb Kościoła⁶⁵.

59 Por. Konst. dogm. o Kościele „Lumen Gentium”. 42; Konst. o św. Liturgii, n. 9. 12. 104.

60 Por. Tamże, n. 110.

61 Por. Rz 12, 2; Mk 2, 19; Mt 9, 15; Konst. past. o Kośc. w świecie współcz. „Gaudium et Spes”, n. 37.

62 Por. 1 Kor 16, 1; Rz 15, 26—28; Gal 2, 10; 2 Kor 8, 9; Dz 24, 17; Konstytucja past. o Kośc. w świecie współcz. „Gaudium et Spes”, n. 88.

63 Konst. o św. Liturgii „Sacrosanctum Concilium”, n. 105.

64 Por. Tamże, n. 107, 109, 102, 106; Euzebiusz De solemnitate paschali, 12 (PG 24, 705); św. Jan Chryzostom, In ep. 1 ad Tim. 5, 3, (PG 62, 529—530).

65 Por. Dz 13, 1—4.

Mając powyższe na uwadze, to co następuje orzekamy i ustanawiamy:
I. — § 1. Wszyscy wierni są zobowiązani na mocy prawa Bożego do praktykowania pokuty.

§ 2. Przepisy prawa kościelnego, dotyczące praktyki pokuty, ulegają na nowo zmianie według norm następujących:

II. — § 1. Czas Wielkiego Postu zachowuje swój charakter pokutny. Dniami pokuty zaś, które obowiązkowo należy zachować w całym Kościele, są poszczególne piątki i Środa Popielcowa, albo zależnie od różnych obrządków, pierwszy dzień Wielkiego Czterdziestodniowego Postu; istotne zachowanie tych dni obowiązuje pod grzechem ciężkim.

§ 2. Nie naruszając uprawnień, o których niżej będzie mowa w numerach VI i VIII, uwzględniając sposób wypełniania pokuty w dniach powyżej wymienionych, należy zachować wstrzymanie się od potraw mięsnych w poszczególne piątki, jeśli nie przypada w nie święto obowiązujące. Natomiast wstrzymanie się od potraw mięsnych i post ilościowy, należy zachować w Środę Popielcową, lub odpowiednio do przepisów innego obrządku, w pierwszy dzień Czterdziestodniowego Postu, oraz we Wielki Piątek.

III. — § 1. Abstynencja czyli wstrzymanie się od potraw mięsnych zabrania jeść mięso, ale nie zabrania spożywania jaj i nabiału, oraz przyprawiania potraw także zwierzęcymi tłuszczami.

§ 2. Prawo postu dopuszcza tylko jeden posiłek dziennie do syta, nie zakazuje jednak spożywać trochę pokarmu rano i wieczorem, zachowując w tym zatwierdzony zwyczaj miejscowy co do jakości i ilości pokarmu.

IV. — Prawo abstynencji, czyli wstrzymania się od potraw mięsnych, obowiązuje tych, którzy ukończyli 14 rok życia, natomiast do zachowania postu ilościowego zobowiązani są wszyscy wierni, którzy ukończyli 21 rok życia a nie rozpoczęli szesnastego roku. Jeżeli chodzi o małoletnich, to duszpasterze i rodzice niech się starają w szczególniejszy sposób, by wychować ich do właściwego zrozumienia znaczenia pokuty.

V. — Przepisy niniejsze znoszą wszelkie przywileje i indulty, tak ogólne jak i szczególne, ale nie zmieniają nic, co dotyczy ślubów jakiejkolwiek osoby fizycznej, lub moralnej, ani też nie zmieniają postanowień, zawartych w konstytucjach każdego Zakonu lub zatwierdzonego Instytutu.

VI. — § 1. W myśl soborowego dekretu „Christus Dominus“, o pasterskich zadaniach Biskupów, n. 38, 4 — Konferencje Biskupów mogą:

a) przenieść dni pokuty dla słusznych przyczyn, ale licząc się zawsze z okresem wielkopostnym.

b) zamieniać w całości, lub częściowo, wstrzeźliwość od potraw mięsnych i post ilościowy na inne formy pokuty, zwłaszcza na uczynki miłosierdzia i na ćwiczenia pobożne.

§ 2. Konferencje Biskupów powiadamiać będą dla informacji Stolicę Apostolską o swoich postanowieniach w tej materii.

VII. — Nie naruszając władzy poszczególnych Biskupów, przysługującej im do udzielania dyspensy stosownie do normy n. 8, b wspomnianego dekretu „Christus Dominus“, również i proboszcz dla słusznych powodów i zgodnie z przepisami Ordynariusza, może udzielać dyspensy tak poszczególnym wiernym, jak i poszczególnym rodzinom, albo zmieniać obowiązek wstrzymania się od potraw mięsnych, oraz od postu ilościowego na inne pobożne uczynki; to samo może czynić w stosunku do swoich podwładnych również przełożony Zakonu, oraz Przełożony Instytutu kleryckiego.

VIII. — W Kościołach Wschodnich, Patriarcha wraz ze Synodem, albo najwyższa władza każdego Kościoła razem z Radą Hierarchów ma prawo określania dni postu i wstrzymania się od potraw mięsnych stosownie do n. 23 soborowego Dekretu „O Wschodnich Kościołach Katolickich“.

IX. — § 1. Jest rzeczą bardzo pożądaną, by Biskupi i inni duszpasterze popierali gorliwie, zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu, obok częstego przystępowania do Sakramentu Pokuty, także nadzwyczajne dzieła pokutne, w celach ekspiacyjnych i błagalnych.

§ 2. Wszystkim wiernym zaleca się usilnie, by przejmowali się duchem chrześcijańskiej pokuty, który będzie ich skutecznie pobudzał do praktykowania dzieł pokuty i uczynków miłosierdzia.

X. — § 1. Niniejsze przepisy, które w sposób wyjątkowy zostają ogłoszone w dzienniku „L'Osservatore Romano“, zaczynają obowiązywać w Środę Popielcową bieżącego roku, to znaczy od 23 lutego.

§ 2. Natomiast tam, gdzie dotąd zachowały swą moc specjalne przywileje i indulty, tak ogólne jak i szczegółowe, jakiegokolwiek rodzaju, dozwolone jest zawieszenie prawa sześciomiesięczne od dnia jego ogłoszenia.

Chcemy, by powyższe postanowienia i przepisy obowiązywały skutecznie teraz i w przyszłości bez względu, o ile to zachodzi, na Konstytucję i Zarządzenia Apostolskie, wydane przez Naszych Poprzedników, oraz na wszelkie inne przepisy, chociażby były godne szczególniejszej wzmianki i wymagały wyraźnego zniesienia.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 17 lutego 1966 roku a trzeciego Naszego Pontyfikatu.

Papież PAWEŁ VI

66

DUCHOWE ZNACZENIE POKUTY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W KONSTYTUCJI APOSTOLSKIEJ „POKUTUJCIE“

(tłumaczenie z „L'Osservatore Romano“ opracowania
O. Guglielmo Bertrams S.J.)

Wskazania ogólne dla całego Kościoła

Normy podane w Konstytucji Apostolskiej „Pokutujcie“, z dn. 17 lutego, dotyczące nowej dyscypliny przykazania kościelnego o pokucie, porządkują „ab integro“, tj. całkowicie, prawodawstwo zawarte w Kodeksie Prawa Kanonicznego. Dokument ten, znosząc wszystkie przywileje generalne bądź partykularne i zawierając także normy dotyczące Kościołów obrządku wschodniego, zamierza przede wszystkim ustalić powszechną jedność prawodawstwa w tej materii.

Jednakże dokument ten, pozwalając poszczególnym Konferencjom Episkopatów uwzględnić w wykonywaniu nowych przepisów miejscowe okoliczności środowiska czy zwyczajaj, i sam próbuje zaradzić szczególnym wymogom różnych terytoriów.

Wydaje się stosowne zastanowienie się nad tym, co Konstytucja mówi o naturze obowiązku ustalonego przez prawo. Z naciskiem stwierdza się zasadę, że samo prawo Boże, naturalne i pozytywne, zobowiązuje wszystkich wiernych do pokuty. Pan nasz Jezus Chrystus nie tylko odkupił nas przez Mękę i Śmierć, ale jeszcze w czasie całego swego życia przykładem i słowem zachęcał uczniów do pokuty i umartwienia zmysłów, upominając ich, aby każdy niósł w duchu cnoty własny codzienny krzyż. Stąd już sa-

ma nauka Pana skłania nas do praktyki pokuty celem ekspiacji za grzechy popełnione przez lud Boży.

Wszelako ograniczenia, jakie sobie nakładamy w używaniu dóbr doczesnych, nie mają znaczenia przed Bogiem, jeśli nie pochodzą z głębi serca, jeśli nie są wykonywane w duchu prawdziwej pokuty. Byłyby zbędne wyjaśnienia, że prawo Boże, gdy chodzi o akty pokutne, nie wszystkich jednakowo obowiązuje. Przy założeniu, że istnieją liczne sposoby umartwienia siebie, trzeba mieć na uwadze warunki fizyczne każdego, stan zdrowia, pracę, różnorakie zajęcia, mniej lub więcej sprzyjające warunki klimatu i okolicy. Sam postęp techniczny, który oddaje do dyspozycji człowieka coraz liczniejsze środki odpoczynku, przedtem nieznanne, zwiększa rodzaje ograniczeń, jakie każdy sobie może nałożyć.

To wszystko dowodzi, że obowiązek czynienia pokuty, wynikający z prawa Bożego, może przewyższać i faktycznie przewyższa znacznie obowiązek określony w prawie kościelnym. Należy więc przede wszystkim podkreślić odpowiedzialność osobistą, jaką wierni odczuwają w sumieniu bezpośrednio przed Bogiem, za praktykę pokuty stosownie do ich możliwości. Obowiązek pokuty nie powinien być mechanicznie określany, ale winien uwzględniać podstawę i motyw wszelkiego umartwienia. Zasadniczym momentem w prawie Bożym jest żarliwość ducha, także wtedy gdy musi się ona przejawiać na zewnątrz w ograniczony sposób, jak to np. zachodzi w miarkowaniu pokarmu i napojów.

Z drugiej strony społeczność kościelna wiernych stanowi coś szczególnego w Chrystusie; jest to właśnie lud Boży. Wierni tak złączeni wspominają i czczą tajemnice Odkupienia. Dlatego nie może nie być dni i okresów, w których społeczność chrześcijańska jako taka, cała zjednoczona, przygotowuje się odpowiednio do rocznic wspominających święte tajemnice. Od najdawniejszych czasów okres wielkopostny, stanowiący przygotowanie do nabożeństw tygodnia Męki Pańskiej i Wielkiego Tygodnia, miał w Kościele szczególne znaczenie; dlatego Wielki Piątek na pamiątkę Śmierci Pana od wieków i stale był dniem wspólnej pokuty dla społeczności wierzących.

Tym się więc tłumaczy, dlaczego i w nowym prawodawstwie pokutnym są utrzymane określone dni wspólnej wstrzemięźliwości i wspólnego postu, dlaczego okres wielkopostny zostaje wskazany jako najbardziej stosowny, żeby Władza kościelna kierowała wezwania do wspólnej pokuty z pobudek ekspiacji i prześlągania.

Istotne zachowanie prawa

To, co Kościół stanowi jako zwykłą praktykę pokutną (wstrzemięźliwość we wszystkie piątki roku, w które nie przypada święto nakazane; wstrzemięźliwość i post w Srodę Popielcową i Wielki Piątek), stanowi minimum. Obowiązek zostaje określony w takim zakresie, w jakim zazwyczaj i powszechnie może on być wypełniony przez tych wiernych, którzy są zobowiązani z prawa Bożego, jeżeli nie tłumaczy ich wielkie ubóstwo, nędza, choroba, ciężka praca i inne poważne przyczyny.

W wymienione wyżej dni wymaga się od wiernych *istotnego zachowania* prawa pokutnego, które obowiązuje w sumieniu przed Bogiem. Jest mianowicie jasno powiedziane, że nie każde naruszenie prawa należy uważać za ciężkie przewinienie, lecz tylko pogwałcenie istotne.

Jak należy rozumieć „*pogwałcenie istotne*”? Uważamy, że to wyrażenie zostało wybrane świadomie, przede wszystkim w celu zwrócenia szczególnej uwagi na osobisty wkład i odpowiedzialność każdego wiernego przed

Bogiem, aby sam umartwiał się szczerze i z wewnętrzną rzetelnością, nie wnikając w tradycyjne, kazuistyczne rozstrzygnięcia na temat stopnia winy. Dlatego wydaje się, że poszczególnych wykroczeń nie należy uważać za ciężkie przewinienia, lecz tylko te, które stały się nawykiem.

Trzeba więc powiedzieć, że im bardziej szczerza i rzetelna będzie wola zachowania pokuty w pewne dni i w sposób określony przez Kościół, o tyle mniejsze będzie niebezpieczeństwo ciężkiej winy w przypadkach częściowego naruszenia przepisu.

Im poważniejsza będzie przyczyna tłumacząca od zachowania, tym mniejsza będzie wina w niezachowaniu. Jeśli ta przyczyna jest rzeczywiście proporcjonalnie poważna, bez wątplenia znika wszelka wina.

Otóż przyczyny proporcjonalnie poważne, tłumaczące od winy, mogą być różnorakie, byleby były ze swej natury absolutnie zewnętrzne w stosunku do prawa. Mogą to być: choroby, konieczność niespożywania innych pokarmów z powodu jakiejś słabości, konieczność wspólnego stołowania się, podróże, gdy nie ma możliwości dobrowolnego wyboru pokarmów itp. Mimo to należy podkreślić, że — także w przypadku zaistnienia jednej z tych przyczyn tłumaczących — pozostaje jednak zawsze obowiązek z prawa Bożego czynienia pokuty w sposób dostępny dla konkretnego wiernego.

Wychowanie poczucia pokuty osobistej

Z tego, cośmy powiedzieli, jasno wynika, że nowe prawodawstwo pokutne Kościoła przede wszystkim angażuje poczucie osobistej odpowiedzialności każdego wiernego wobec Boga. Pod tym względem nowe prawo kieruje się nauką Soboru Watykańskiego II na temat osobistego zaangażowania się wiernych w całe praktyce życia chrześcijańskiego. I dlatego jest rzeczą bardzo ważną kłaść nacisk w wychowaniu wiernych na to poczucie osobistej odpowiedzialności, aby oni potrafili słusznie osądzać w sumieniu swoje czynności w świetle praw Bożych i kościelnych. I tego należy przestrzegać w katechezie, pouczeniach, w kazaniach, na ćwiczeniach duchownych, na spowiedzi itp.

Różne formy pokuty

Konferencje Episkopatów mogą dla słusznej przyczyny przenosić dni pokuty, jednak bez naruszenia charakteru pokutnego okresu wielkopostnego. Nadto mogą one zamieniać całkowicie lub częściowo wstrzemięźliwość i post na inne formy pokuty, przede wszystkim na uczynki miłosierdzia lub ćwiczenia pobożne. Są bowiem liczne sposoby, przez które można zadośćczynić prawu Bożemu o pokucie. I trzeba umożliwić wiernym dobre zrozumienie tych spraw. Każdy sam może sobie nałożyć różne rodzaje umartwienia: wyrzec się jakiegos przysmaku, tytoniu lub alkoholu, jakiejś godziwej rozrywki, jak: kino, telewizja itp. Więcej, należy uczyć wiernych, że duch chrześcijańskiej pokuty domaga się także dobrowolnego wyrzeczenia się rzeczy niekoniecznych. Pieniądze, które ewentualnie byłyby wydane na ich zdobycie, można przeznaczyć na dzieła miłosierdzia. Z uwagi na to nowe normy wskazują na konieczność szczerego i rzetelnego ćwiczenia się w duchu pokuty i miłości.

Dla tej samej przyczyny poleca się biskupom i innym pasterzom dusz, aby nie tylko zachęcali do częstszego korzystania z sakramentu pokuty, lecz także popierali nadzwyczajne formy pokuty publicznej, specjalnie w okresie Wielkiego Postu. Jest to tym bardziej konieczne, że w nowym prawodawstwie urzędowe — jeśli tak można powiedzieć — dni pokuty zostały zredukowane do minimum.

Nie należy usuwać na ostatnie miejsce — w tym dziele osobistego i dobrowolnego umartwienia — codziennego trudu i przykrości życia; ofiar, które niesie każdego dnia samo życie chrześcijańskie; wszelkich spraw, które, jeśli są przyjęte od woli Bożej w duchu pokuty, stanowią prawdziwy jej wiat i najwłaściwszy objaw.

Do zachowania prawa o wstrzemięźliwości są zobowiązani wszyscy wierni, którzy ukończyli 14 rok życia. Gdy chodzi o młodszych, to zarówno duchowieństwo, jak i rodzice powinni wychowywać ich we właściwym duchu pokuty, stawiając na wewnętrzne przekonanie i wielkoduszność. I dlatego jest rzeczą dobrą, aby rodziny katolickie zachowywały, o ile jest to możliwe, stare i czcigodne tradycje pokutne ludu chrześcijańskiego, aby jak najlepiej kwitł wspólny duch pokuty największej rodziny, jaką jest Kościół.

Do zachowania prawa o poście w Środę Popielcową i Wielki Piątek są zobowiązani, jak w dawnym prawodawstwie Kodeksu Prawa Kanonicznego, wszyscy wierni od ukończonego 21 roku życia do zaczętego 60 roku.

W końcu wypada zaznaczyć, że nowe przepisy, gdy chodzi o określone dni pokuty, nie są zbyt skomplikowane, gdy zaś chodzi o nakazane formy pokuty, w zwykłych warunkach nie można ich uważać za nadmiernie uciążliwe.

Przed wszystkim jednak wartościowe jest wezwanie, żeby wierni stale zaprawiali się do wielkoduszności, wewnętrzznego nastawienia i szczerości w praktyce pokutnej według nauki ewangelicznej.

EPISKOPAT POLSKI

67

INSTRUKCJA EPISKOPATU POLSKI O OCHRONIE ZABYTKÓW I KIERUNKACH ROZWOJU SZTUKI KOŚCIELNEJ

Jednym z przejawów życia Kościoła jest sztuka sakralna, wyrażająca misterium chrześcijaństwa i zwiastująca je światu. Jej dawne i współczesne dzieła stanowią „patrimonium artisticum Ecclesiae”, a zarazem skarb kultury ogólnoludzkiej. Ten skarb powierzony jest opiece duchowieństwa i wiernych.

Episkopat Polski świadomy swej odpowiedzialności za zachowanie dóbr kultury, stworzonych w ciągu tysiąclecia chrześcijaństwa w naszym kraju i za dalszy rozwój sztuki kościelnej zgodnie z uchwałami Soboru Watykańskiego II, przedkłada Duchowieństwu następujące wskazania i przepisy, które są wyrazem troski o dawną i nową sztukę kościelną.

W świecie współczesnym każda dziedzina życia wymaga przygotowania naukowego, fachowości i kompetencji; stąd też poszczególne diecezje posiadają powołane przez Ordynariusza Komisje Sztuki Kościelnej, których zadaniem jest wydawanie w imieniu Ordynariusza obowiązujących decyzji odnośnie wszelkich inwestycji budowlanych i artystycznych.

Projekty jakiegokolwiek budowy, przebudowy, rozbudowy, czy adaptacji kościołów i kaplic, tak diecezjalnych jak i zakonnych; wszelkie zamierzenia konserwacyjne, projekty polichromii, ołtarzy, obrazów, rzeźb, witraży i całego wyposażenia kościelnego (stacje Drogi Krzyżowej, chrzcielnice, ambony, konfesjonały, ławki, prospekty organowe, urządzenia oświetle-

niowe, klimatyzacyjne oraz projekty szat i naczyń liturgicznych) muszą być przed rozpoczęciem prac przedłożone do zatwierdzenia Komisji Diecezjalnej Sztuki Kościelnej przy Kurii Biskupiej, która w każdym wypadku służy też zainteresowanym pomocą i radą. Opracowanie projektów nastąpić powinno po wstępnym uzgodnieniu kompozycyjnym i tematycznym z Komisją szkieletowych dyskusyjnych, przez co uniknie się niepotrzebnych nieporozumień i kosztów. Podobnie i kosztorysy zamierzonych inwestycji wymagają zatwierdzenia Kurii Biskupiej.

Jeśli zamierzone prace dotyczą obiektu zabytkowego, należy w myśl państwowej ustawy o ochronie dóbr kultury uzyskać także zgodę na ich wykonanie ze strony Konserwatora Wojewódzkiego.

Rządcom kościołów przypominamy, że nie są oni właścicielami, lecz tylko stróżami i opiekunami dzieł sztuki sakralnej, znajdującymi się w obiektach powierzonych ich pieczy. Dlatego w żadnym wypadku nie wolno im najmniejszych nawet dzieł sztuki (jak np. zniszczone obrazy, figury, tzw. świątki, lichtarze, stare księgi, zegary) przenosić do innych kościołów, zabierać z sobą na inną placówkę, sprzedawać lub darować.

Dzieła takie należy zabezpieczyć przed kradzieżą i zniszczeniem, a jeśli ich stan nie pozwala na ekspozycję w kościele, przechowywać w odpowiednim pomieszczeniu jako załączek ewentualnego muzeum parafialnego lub też przekazać muzeum diecezjalnemu.

Sztuka sakralna jest świadectwem dawanym żywemu Bogu przez ludzi żyjących we wszystkich czasach. „Styłem kościelnym“ był i musi pozostać każdorazowy styl danej epoki; stąd uchybieniem prawdzie byłoby twórczenie współcześnie w stylach minionych epok. Dotyczy to zarówno powstawania nowych obiektów sakralnych, jak i rozbudowy i uzupełnienia wystroju obiektów zabytkowych. Do kościołów zabytkowych nie należy wstawiać sprzętów imitujących dawny styl, lecz nowoczesne, ale scharmonizowane z zabytkowym wnętrzem.

Wszystkie poczynania w dziedzinie budownictwa i wystroju kościoła muszą uwzględnić potrzeby kultury i czynnego uczestnictwa w nim wiernych. Stąd też uwydatnione i podkreślone być muszą: ołtarz, ambona i chrzcielnica, jak tego domaga się soborowa Konstytucja o świętej Liturgii.

Każdy kościół jest czymś niepowtarzalnym i stąd powinien być traktowany indywidualnie. Nie można w nim umieszczać szablonowych obrazów, figur, stacji Drogi Krzyżowej itp. Każda rzecz powinna być zaprojektowana dla konkretnego kościoła i wykonana przez dobrego artystę.

Art. 124 Konstytucji o św. Liturgii przypomina z naciskiem, by nie dopuszczać do wewnątrz kościelnych dzieł bezwartościowych, przeciętnych i nieoryginalnych oraz takich, które by swoją formą lub treścią obrażały zdrowy zmysł religijny.

Mecenat Kościoła zawsze korzystał ze współpracy utalentowanych i wybitnych twórców. Niepokojącą jest rzeczą, że dziś często dzieje się inaczej; pomijanie prawdziwych artystów (w tej mierze także twórców ludowych) powoduje zalew naszych kościołów przez seryjnie produkowane dzieła bez wartości artystycznych.

Wprowadzenie jakichkolwiek zmian we wnętrzu kościelnym (np. wzniesienie stałego ołtarza „Versus populum“ — co wymaga specjalnego zezwolenia Ordynariusza) nie może w żadnym wypadku być okazją do zniszczenia zabytków. Wszelkie adaptacje należy przeprowadzać z należytą rolgwą i pod fachowym kierownictwem po każdorazowym uprzednim uzgodnieniu z Diecezjalną Komisją Sztuki Kościelnej.

Wielkim niebezpieczeństwem dla powagi i świętości Domu Bożego jest wkradająca się do naszych świątyń źle zrozumiana nowoczesność. Polega ona z jednej strony na usuwaniu pięknych i wartościowych przedmiotów jako przestarzałych, zamiast poddania ich fachowym zabiegom konserwatorskim; z drugiej zaś strony — na umieszczaniu rzeczy nowych wprawdzie, lecz bezwartościowych. Dochodzi do tego wprowadzenie do wnętrza kościelnego różnych tkanin i wątpliwych estetycznie efektów, niezgodnych z duchem i tradycją Kościoła, jak np. elektryczne czy sprężynowe świece ołtarzowe, układanie z żarówek monogramów, aureol, czy obramowań wizerunków świętych, niewłaściwe stosowanie światła bezpośredniego, szczególnie jarzeniowego, zawieszanie ołtarzy różnymi draperiami i flagami, rozwieszanie transparentów z „hasłami“, posługiwanie się w celach dekoracyjnych papieroplastyką itp.

Doceniając znaczenie hasła czy plakatu, widzimy jego miejsce co najwyżej w krucich lub przedśionku kościoła.

Zgodnie z postanowieniami Konstytucji o św. Liturgii pragniemy, by nowoczesne dzieła sztuki sakralnej, dla których otwieramy nasze kościoły, wniosły w nie ducha ewangelicznej prostoty, prawdy i piękna. Unikając fałszywego przepychu i blichtru będącego świadectwem złego smaku, Kościół wychodzi naprzeciw estetycznej wrażliwości współczesnego człowieka, do którego najusilniej przemawia to, co proste i autentyczne.

Nowoczesną dekorację kościelną musi cechować powściągliwość i umiar, tak pod względem formy jak i treści. Dekoracja ta nie może w żadnym wypadku odwracać uwagi od ołtarza i stanowić konkurencji dla świętych obrzędów.

Polichromia, oszczędna w stosowaniu kompozycji figuralnych czy symbolicznych, które łatwo deprecjonują się i powszednieją musi zawierać jednolity, logiczny i teologicznie poprawny program ikonograficzny. Nie może ona być przypadkowym i chaotycznym zlepkiem scen i postaci.

Art. 125 Konstytucji o św. Liturgii nakazuje, by wizerunki święte przeznaczone dla kultu „umieszczano w umiarkowanej liczbie i w odpowiednim porządku, by nie budziły zdziwienia wiernych i nie sprzyjały mniej poprawnej pobożności“.

Centralne miejsce w nowym wnętrzu kościelnym powinien zajmować krucyfiks, czy inne wyobrażenie Chrystusa. Nie wszystkie wizerunki przydatne w duszpasterstwie muszą być umieszczone na stałe — można je ekspozycjonować na odpowiednim cokole np. w prezbiterium tylko w czasie okolicznościowych nabożeństw. W ten sposób uniknąć można przeładowania wnętrza świątyni nie zawsze aktualnymi obrazami czy rzeźbami.

Ponieważ Consilium ad exsequendam constitutionem de S. Liturgia zapowiada wydanie dalszych szczegółowych wskazań, dotyczących urzędzenia nowych i adaptowania dawnych kościołów do nowych potrzeb liturgicznych, zaleca się dużą powściągliwość w podejmowaniu nieodwołalnych nieraz decyzji odnośnie ostatecznego rozplanowania wnętrza kościelnego.

W wielu przypadkach roztropniej będzie poprzestać na rozwiązaniach prowizorycznych, byleby były one estetyczne i odpowiadały powadze miejsca.

Do najtrudniejszych należy zagadnienie usytuowania ołtarza i tabernakulum. W świetle dotychczasowych doświadczeń i otrzymanych wskazówek wydaje się nie ulegać wątpliwości, że na ołtarzu versus populum nie powinno znajdować się tabernakulum. Nie może ono być również umieszczone

za plecami celebransa, ani też przed ołtarzem, czy to na osobnej kolumnie, czy też na drugiej niższej mense, tworzącej całość z ołtarzem ofiarnym.

Umieszczenie Najświętszego Sakramentu w osobnej kaplicy czy w bocznym ołtarzu jest dozwolone, pociąga jednak za sobą pozbawienie nawy głównej tej charakterystycznej właściwości świątyni katolickiej, jaką stanowi obecność Chrystusa Eucharystycznego.

Jednym z lepszych rozwiązań jest umieszczenie tabernakulum wyakcentowanego odpowiednią dekoracją plastyczną obok ołtarza głównego. Dzięki temu zostaje podtrzymana ideowa i realna więź między eucharystyczną Ofiarą i obecnością i nie ma trudności z rozdzielaniem Komunii św. i odprawianiem nabożeństw paraliturgicznych z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

Gniezno, dnia 16. IV. 1966.

(—) † *Stefan Kard. Wyszyński*

(—) † *Biskup Kazimierz Kowalski*

Przewodniczący Komisji
Artystyczno-Konserwatorskiej

Z ORDYNARIATU

68

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

Nominacje:

- Ks. Mieczysław Alaba, neoprezbiter, wikariuszem parafii Krzesk.
- Ks. Jan Borkowski, neoprezbiter, wikariuszem parafii Przesmyki.
- Ks. Tadeusz Borowy, wikariusz parafii Łochów, wikariuszem ekonomem parafii Kodeniec.
- Ks. Mieczysław Głowacki, neoprezbiter, wikariuszem parafii Sobieszyn.
- Ks. Edward Gołębicki, neoprezbiter, wikariuszem parafii Skrzyszew.
- Ks. Henryk Kałużny, wikariuszem parafii Janów Podlaski.
- Ks. Ryszard Kamiński, neoprezbiter, wikariuszem parafii Kornica.
- Ks. Jan Kania, wikariusz parafii Skórzec, administratorem par. Goźlin.
- Ks. Jan Miłosz, neoprezbiter, wikariuszem parafii Rozbity Kamień.
- Ks. Mgr Stefan Mieczysław Patejuk administratorem parafii Ugoszcz.
- Ks. Marian Rytel Tyburcy, wikariuszem parafii Trzebieszów.
- Ks. Władysław Simosiewicz, wikariuszem parafii Stanin.

Przeniesieni:

- Ks. Zdzisław Borkowski, wikariusz parafii Domanice na wikariusza parafii Kosów.
- Ks. Czesław Ciołek, wikariusz parafii Kornica na wikariusza parafii Małowa Góra.
- Ks. Jerzy Czarnecki, wikariusz parafii Warszawice na wikariusza parafii Łochów.
- Ks. Stanisław Gładki, wikariusz parafii Krzesk na wikariusza parafii Kosów Lacki.
- Ks. Julian Józwik, wikariusz parafii Ryki na wikariusza parafii Ostrów Lubelski.

- Ks. Stanisław Jakoniuk, wikariusz parafii Kosów na wikariusza parafii Mordy.
- Ks. Stefan Karwowski, wikariusz parafii Sarnaki na wikariusza parafii Domanice.
- Ks. Edmund Kłopotek, wikariusz parafii Janów Podlaski na wikariusza parafii Wisznice.
- Ks. Józef Marcisz, wikariusz parafii Jeziorzany (Łysobyki) na wikariusza parafii Warszawice.
- Ks. Andrzej Józef Henryk Mironiuk, wikariusz parafii Skrzyszew na wikariusza parafii Jeziorzany (Łysobyki).
- Ks. Jan Pilipiuk, wikariusz parafii Mokobody na wikariusza parafii Wohyń.
- Ks. Czesław Pogorzelski, administrator parafii Kodeniec na administratora parafii Łukowce.
- Ks. Stanisław Przytarski, wikariusz parafii Malowa Góra na wikariusza pomocniczego parafii Ryki.
- Ks. Jan Raboszuk, wikariusz parafii Stanin na wikariusza parafii Stoczek Węgrowski.
- Ks. Józef Skorodiuk, wikariusz parafii Wisznice na wikariusza parafii Ryki.
- Ks. Eugeniusz Syczewski, wikariusz parafii Kosów Lacki na wikariusza parafii Łosice.
- Ks. Jan Toczyński, wikariusz parafii Ostrów Lubelski na wikariusza parafii Sarnaki.
- Ks. Eugeniusz Walo, wikariusz parafii Wohyń na wikariusza parafii Mokobody.

Z ŻYCIA DIECEZJI

69

DWUDZIESTA ROCZNICA INGRESU J. E. KS. BISKUPA DRA IGNACEGO ŚWIRSKIEGO DO KATEDRY SIEDLECKIEJ

Dnia 4 lipca 1966 roku, w 20 rocznicę ingresu J. E. Księdza Biskupa Dra Ignacego Świrskiego do Katedry Siedleckiej, J. E. Ks. Biskup Wacław Skomorucha, Sufragan Podlaski złożył życzenia Najdostojniejszemu Jubilatowi w imieniu zebranego duchowieństwa z Siedlec i spoza Siedlec, życząc Mu zdrowia i długich jeszcze lat rządów Kościołem Podlaskim oraz składając wyrazy głębokiego hołdu i wdzięczności za trud i pracę, która wydała obfite owoce. Najdostojniejszy Arcypasterz podziękował za złożone życzenia i wyraził zadowolenie z pracy duchowieństwa podlaskiego, któremu życzył, by nadal było pełne ducha Bożego i oddane całkowicie pracy kapłańskiej.

Wieczorem tegoż dnia w katedrze siedleckiej J. E. Ks. Biskup Wacław Skomorucha odprawił dziękczynną Mszę św., w czasie której po ewangelii przemówił do licznie biorącego udział we Mszy św. duchowieństwa i wiernych, przedstawiając pokrótce dwudziestoletnią działalność Najdostojniejszego Jubilata w diecezji podlaskiej oraz zachęcając obecnych do modlitwy w intencji Jubilata.

Po Mszy św. obecni odśpiewali Te Deum — Ciebie Boga wysławiamy.

ŚWIĘCENIA W KATEDRZE SIEDLECKIEJ

Dnia 4 czerwca br., w sobotę dni kwartalnych Zielonych Świąt, odbył się w katedrze siedleckiej święcenia diakańskie i kapłańskie alumnów Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach. Święceń udzielił, w czasie uroczystej Mszy św., J. E. Ks. Bp Wacław Skomorucha, sufragan podlaski.

Święcenia diakańskie otrzymali następujący alumni: Piotr Zabielski, Stanisław Abramczuk, Zdzisław Domański, Jan Kapłan, Marian Miturą, Franciszek Oleksiuk, Marian Pyrka, Stanisław Wakulski i Tadeusz Wojtkowicz.

Sakrament kapłaństwa przyjęło sześciu diakonów: Mieczysław Głowacki, Mieczysław Alaba, Jan Borkowski, Edward Gołębicki, Ryszard Kamiński i Jan Miłosz.

Po ewangelii św. J. E. Ks. Bp Wacław Skomorucha wygłosił krótką homilię na temat obecności Kościoła w świecie współczesnym. Dostojny Kaznodzieja podkreślił, że Kościół Chrystusowy z każdym dniem powiększa się przez wzrost liczby nowowykonsekrowanych biskupów, wyświęconych kapłanów i diakonów, przez wzrost liczby wiernych. Kościół wzrasta również i w głąb przez łaskę Bożą, która jest podstawą świętości. Głową Kościoła jest Chrystus, Bóg-Człowiek, a duszą Kościoła jest Duch Św., Oświeciciel i Uświęciciel.

Począwszy od Offertorium Ks. Biskup i nowowyświęceni kapłani, zwróceni do wiernych, współcelebrowali Mszę św. przy specjalnym ołtarzu, ustawionym w środku prezbiterium. Wyrazem jedności Uczty Eucharystycznej była wspólna Komunia św. pod dwiema postaciami.

W czasie Komunii św. chór alumnów odśpiewał antyfonę: „Już nie będę was nazywał sługami, lecz przyjaciółmi moimi, bo poznaliście wszystko, com pośród was zdziałał; weźmijcie Ducha Św. Pocieszyciela; On Ci jest, którego Ojciec pośle wam“. Jako odpowiedź na to wezwanie, wyświęceni kapłani złożyli wyznanie wiary, którą będą głosić w imieniu Chrystusa.

Z kolei, przez włożenie rąk Biskupa, otrzymali oni władzę rozgrzeszania, a następnie przyrzekli posłuszeństwo swojemu Biskupowi Ordynariuszowi. Święcenia zakończyły się udzieleniem pasterskiego błogosławieństwa.

Zyczymy nowowyświęconym kapłanom, aby uczestnicząc w kapłaństwie Chrystusa byli (zawsze Jego przyjaciółmi, aby przez posłuszeństwo swemu Biskupowi stanowili aciem bene ordinatam, a gorliwą pracą i życiem kapłańskim dawali świadectwo o Chrystusie.

NEKROLOGI

ŚP. KS. KANONIK TOMASZ ODOWSKI ¹

Zmarły śp. ks. Tomasz Odowski urodził się dnia 28 października 1888 r. we wsi Dolne Pole, gminy Grochów, powiatu Sokolów-Podlaski z ojca Piotra i matki Emilii z Młyników, małżonków Odowskich, ochrzczony w kościele parafialnym w Czerwonce-Grochowskiej dnia 4 listopada tegoż roku, otrzymując na chrzcie św. imię „Tomasz“. Do szkoły powszechnej

¹ Na podstawie AKDP. t. I, 1912—1966, fol. 1—125.

uczęszczał w Czerwonce-Grochowskiej (tzn. Gminnoje Uczyliszcze), a do Gimnazjum w Białej-Podlaskiej, skąd z piątej klasy został usunięty za udział w strajku szkolnym w 1905 roku. Czując wołanie Chrystusa „Pójdź za mną”, po złożeniu wstępnych egzaminów został w 1907 roku przyjęty do Seminarium Duchownego w Lublinie, które ukończył w 1912 r., otrzymując 27 lipca tegoż roku z rąk Ks. Bpa Franciszka Jaczewskiego, ordynariusza Lubelskiego, święcenia kapłańskie.

Naznaczony świętym kapłaństwem pracuje kolejno na wielu placówkach duszpasterskich w diecezji. Był wikariuszem w Kocku (16. X. 1912 — 10. III. 1916) i jako wikariusz pełnił w zastępstwie obowiązki proboszcza kockiego 13. XI. 1913 — 21. II. 1914) po śmierci ks. prob. Mankieluna i obowiązki proboszcza w par. Łysobyki (19. XII. 1914 — 3. V. 1915) po śmierci ks. prob. Sienzpowskiego, następnie został wikariuszem w Łukowie (10. III. 1916 — 21. VI. 1919). W swej pracy duszpasterskiej wykazywał wiele zapału i energii zwłaszcza w dziedzinie kaznodziejskiej. Zwrocił tym na siebie uwagę Władzy Diecezjalnej, która go z wikariatu łukowskiego przeniosła na stanowisko proboszcza parafii Węgrów i dziekana dekanatu węgrowskiego (27. VI. 1919 — 19. IV. 1921). Na tym stanowisku z powodu b. trudnych warunków, pracował krótko i sam prosił o translokację. Pragnął pracować na parafii wiejskiej i dlatego prosił o przeniesienie z Węgrowa do Huszlewa. „Dostać się na wieś i pracować wśród ludu, to oddawna było moim marzeniem i obecnie szczęśliwym się czuję, że Bóg Najwyższy daje mi sposobność zaspokojenia mych marzeń” pisał w swej prośbie do Biskupa Ordynariusza Diecezji.

Na taką prośbę, mimo licznych pism i próśb parafian węgrowskich za pozostawieniem ks. Odowskiego w Węgrowie, Ordynariusz diecezji Biskup Henryk Przeździecki mianował go proboszczem par. Huszlew (19. IV 1921 — 29. VIII. 1945). Parafia Huszlew to najdłuższy okres jego duszpasterskiej pracy. W tym okresie przypada wybuch drugiej wszechświatowej wojny i ciężar okupacji hitlerowskiej. Ks. Odowski miał na tym stanowisku w Huszlewie dużo pracy, gdyż był bez wikarego. W tym czasie był również mianowany wicedziekanem dekanatu łosickiego (1. II. 1939 — 29. X. 1943), do którego par. Huszlew należała.

Ks. Tomasz Odowski za zgodą Władzy Diecezjalnej zmienił się z księdzem Tomaszem Kucią parafią i przeszedł do par. Niemojki, a ks. T. Kucia do Huszlewa. W Niemojkach ks. Odowski pracował od 29. X. 1945 do 20 kwietnia 1951 r., administrując również okresowo w tym czasie filią duszpasterską w Łysowie.

Z Niemojek na własną prośbę otrzymał nominację na prob. par. Górzno, dekanatu garwolińskiego. Objął tę parafię 20 kwietnia 1951 r. i duszpasterzował w niej do 16 kwietnia 1966 r. tj. do dnia śmierci. Była to ostatnia jego placówka, w której pracował przez 15 lat. Tam również w lipcu 1962 r. obchodził złoty jubileusz swego kapłaństwa. W tym dniu otrzymał od krewnych, znajomych i przyjaciół serdeczne życzenia „ad multos felicissimosque annos”. Władza Diecezjalna w dowód uznania za dotychczasową pracę na różnych stanowiskach ozdobiła go dn. 5. IV. 1962 r. godnością kanonika honorowego Kap. Kolegiaty Janowskiej.

Po złotym jubileuszu kapłaństwa coraz częściej zapadał na zdrowiu. W marcu 1966 poszedł do szpitala na kurację. Chciał się leczyć i żyć. Lekarze orzekli złośliwy nowotwór przewodu pokarmowego. Nie było nadziei na poprawę. Ze szpitala wrócił do swego domu. Ostatnie kilka tygodni ogromnie cierpiał. Zmarł 16 kwietnia o godz. 12 w południe w dzień

sobotni, w 78 roku życia i 54 r. kapłaństwa. Śmierć jego zasmuciła tych wszystkich, którzy go znali, cenili, kochali. Był to kapłan dobry, gościnny, uczynny, dobry sąsiad, ceniony kaznodzieja wśród braci kapłanów i wiernych. Na każdej placówce pragnął chwały Bożej i pożytku dusz wiernych.

Eksportę zwłok z domu do kościoła parafialnego w dniu 19 kwietnia prowadził Ks. Bp Wacław Skomorucha, Sufragan Podlaski, a egzortę żałobną wygłosił ks. Jan Gaładyk, pochodzący z parafii Górzno. W krótkich słowach nakreślił sylwetkę Zmarłego, przedstawiając jego życie, pracę i cierpienia oraz prosząc o modlitwę za spokój jego duszy. Nazajutrz tj. 20 kwietnia nabożeństwo żałobne odprawił Ks. Bp W. Skomorucha, a przemówienie wygłosił ks. kan. Edward Bieliński, proboszcz par. Steżyca. Na cmentarz Zmarłego zaprowadził Ks. Bp W. Skomorucha i tam po ostatnich modlitwach w krótkich słowach pożegnał Zmarłego w imieniu swoim, Ordynariusza Diecezji, podziękował wszystkim tak kapłanom, jak i wiernym za modlitwy i udział w pogrzebie. W tych żałobnych nabożeństwach wzięło udział wielu kapłanów tak z dekanatu garwolińskiego, jak również z sąsiednich parafii oraz liczni wierni z parafii Górzno i okolicy. Spoczął na cmentarzu grzebalnym parafialnym wśród swoich parafian, których przez 15 lat prowadził do Jezusa.

Niech odpoczywa w pokoju, a Jezus miłosierny niech mu będzie nagrodą.

Ks. Jan Zubka

72

SP. KS. JULIAN KUŁAKOWSKI¹

Dnia 18 maja 1966 r. w wigilię Wniebowstąpienia Pańskiego zmarł nagle w Goźlinie proboszcz parafii Goźlin, dekanatu garwolińskiego śp. ks. Julian Kułakowski w 62 roku życia i 32 roku kapłaństwa.

Okoliczności tej śmierci są zastanawiające. Podczas wiosennej majowej pogody we wsi Goźlin w dniu 18 maja br. wybuchł pożar. Na okrzyk „pali się“ mieszkańcy wioski pobiegli do pożaru, by ratować mienie pogorzalców i nie dopuścić do rozprzestrzenienia się ognia, co było bardzo łatwe przy słomianych strzechach i długotrwałej suszy. Zbiegli mieszkańcy Goźlina z całą energią i poświęceniem walczyli z szalejącym pożarem. Do pożaru przybył również miejscowy proboszcz ks. Julian Kułakowski i stanął ze swymi parafianami do gaszenia ognia. Gdy pożar był już przy ugaszeniu ozwał się krzyk „pali się wieża kościelna“, a kościół w Goźlinie drewniany, pokryty gontem, zabytkowy, dawna siedziba XX. Marianów, założonych przez O. Stanisława Papczyńskiego, którego proces beatyfikacyjny odbywa się w Rzymie i jest nadzieją, że Sługa Boży będzie autorytetem najwyższym Stolicy Apostolskiej wyniesiony jako błogosławiony na ołtarze Pańskie. Słyszac okrzyk „pali się wieża kościelna“, parafianie rzucili się w bieg do kościoła parafialnego, aby ratować przed spalaniem dom Boży. Wśród biegnących do kościoła był proboszcz, który wpadł do prezbiterium, aby wynieść Najświętszy Sakrament i w ten sposób ocalić Go przed zniszczeniem i zbeszczeszczaniem. Szybkim biegiem bardzo się zmęczył i kiedy przybiegł do ołtarza głównego i otworzył kłuczykiem tabernakulum, aby wyjąć puszkę z komunikantami, dostał ataku serca i padł nieżywy. Zmarł przy ołtarzu, przy którym przez 26 prawie lat składał Bogu Najświętszą Ofiarę tak za żywych jako i za zmarłych.

¹ Na podstawie AKDP. t. I, 1934—1966, fol. 1—75.

Wypadek znamienity, który potwierdza znane pośród braci kapłańskiej przysłowie „repentina mors — sacerdotis sors“. Zmarł na posterunku przy ołtarzu, jak na sługę ołtarza przystało.

Zmarły proboszcz urodził się dnia 5 listopada 1904 roku we wsi Parczowcach, pow. Sokółka, parafii Kuźnica ziemi Grodzieńskiej z ojca Antoniego i matki Pauliny z Markiewiczów małżonków Kułakowskich. Po ukończeniu szkoły elementarnej w Parczowcach, nauki średnie pobierał w Gimnazjum Państwowym w Grodnie i w Wilnie. Idąc za wołaniem Jezusa: „Pójdź za mną“ w 1927 roku, wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim, które ukończył 25 lutego 1934 r., otrzymując z rąk Ks. Bpa Henryka Przeździeckiego, ordynariusza diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej, święcenia kapłańskie.

Po odprawieniu prymicji w swej rodzinnej parafii został skierowany na pierwszy wikariat do powiatowego miasta WŁODAWY (7. III — 15. VI. 1934), gdzie b. krótko pracował. Z Włodawy otrzymał wikariat w WERE-SZCZYNIĘ (15. VI. — 31. X. 1934), a potem w GÓRKACH (1. XI. 1934 — 15. XI. 1936). Z Górek jako wikariusz został delegowany do administrowania filią duszpasterską w Łuzkach, dekanatu łosickiego, a od 15 listopada 1936 zostaje mianowany jej rektorem. Na tym stanowisku miał wiele kłopotów przy budowie kościoła i budynków parafialnych. Na tym trudnym stanowisku pracował do 31 maja 1940 roku czyli przez 14 lat. W tym czasie mimo niesprzyjających warunków rozpoczął budowę drewnianego kościoła i plebanii oraz budynków gospodarczych. Z Łuzek przeszedł na administratora parafii Goźlin (31. V. 1940 — 18. V. 1966), gdzie pracował aż do swej tragicznej śmierci tj. do 18 maja 1966 roku. Była to jego ostatnia placówka duszpasterska.

Nagła i niespodziana śmierć wywołała wielkie poruszenie w parafii oraz żal i smutek wśród tych, którzy go znali i kochali.

Pogrzeb odbył się dnia 20 maja w kościele parafialnym. Nabożeństwo pogrzebowe odprawił Ks. Infułat Jan Grabowski, Wik. Generalny Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej a egzortę żalobną wygłosił ks. prałat Jan Bazak, kolega i przyjaciel Zmarłego. W swym przemówieniu nakreślił obraz życia zmarłego kapłana od pierwszych lat jego kapłaństwa, aż do tragicznego momentu śmierci. Wezwał wszystkich do modlitwy za spokój jego duszy. W pogrzebie wzięło udział przeszło 30 kapłanów i licznie zgromadzeni wierni z parafii Goźlin i z sąsiednich. Eksportę na cmentarz prowadził Ks. Infułat Jan Grabowski, który przy grobie pożegnał Zmarłego w imieniu Ordynariusza Diecezji, swoim i zgromadzonych kapłanów. Na zakończenie tych smutnych obrzędów przemówił dziekan dekanatu garwolińskiego ks. kan. dr Adam Dawidczyk. Podziękował Księdzu Infułatowi za odprawienie nabożeństwa, kapłanom za uczestnictwo w pogrzebie, a wszystkim za udział w modlitwach. Zwłoki Zmarłego złożono do grobu na cmentarzu parafialnym. Spoczął na wieczny spoczynek wśród swych parafian, którym przez dwadzieścia sześć lat przewodniczył w drodze do nieba. Niech odpoczywa w pokoju.

Ks. Jan Zubka

Ks. Stanisław Czub, administrator parafii Ugoszcz, dekanatu węgrowskiego, zmarł po operacji żołądka dnia 6 czerwca 1966 r. w szpitalu na Klimowiznie pod Węgrowem w 57 roku życia i 30 roku kapłaństwa.

¹ Na podstawie AKDP., I. I, 1973—1966, fol. 81.

Zmarły Ks. Stanisław Czub urodził się dnia 1 kwietnia 1909 roku w parafii św. Jakuba w Piotrkowie Trybunalskim z ojca Michała i matki Petroneli z domu Załęczna — małżonków Czubów. Na chrzcie św., udzielonym w dniu 11. IV. 1909 r. przez proboszcza par. św. Jakuba w Piotrkowie Trybunalskim, otrzymał dwa imiona: Stanisław-Alfons. Dom rodzinny Zmarłego odznaczał się atmosferą religijną i polską. W tej atmosferze wychowywały się wszystkie dzieci. Mały Staś wcześniej przystąpił do pierwszej Komunii św., a do szkoły powszechnej uczęszczał w Piotrkowie Trybunalskim. Tam dostał się pod opiekę gorliwego prefekta ks. Jana Krzyszkowskiego, któremu w dwunastym roku życia zwierzył się z zamiaru poświęcenia się służbie Bogu w kapłaństwie. Po ukończeniu szkoły powszechnej wstąpił w 1925 r. do IV klasy Gimnazjum i Liceum św. Stanisława Kostki w Płocku, ale po roku musiał Gimnazjum opuścić ze względu na zły stan zdrowia. Nie zrażając się tą przeszkodą, przeprowadził kurację, po czym wstąpił do OO. Misjonarzy św. Rodziny w Wieluniu, gdzie „ukończył nauki gimnazjalne“ i rozpoczął 1. VIII. 1931 r. nowicjat. Po paru miesiącach nowicjatu zapadł na chorobę płuc i musiał za radą prowincjała opuścić zgromadzenie zakonne. Był to dla niego ciężki krzyż. Inny zrezygnowałby z aspiracji do stanu duchownego, ale on nie upadł na duchu, lecz starał się odzyskać zdrowie, a potem rozejrzał się za zakładem duchownym, gdzie by mógł swe zamiary służyć Bogu urzeczywistnić. Spotkał w swych kłopotach życzliwego ks. Franciszka Pszonkę, który go skierował do Papieskiego Seminarium Wschodniego w Dubnie. I tak już w 1932 roku został zaliczony w poczet alumnow tegoż Seminarium, które po pięciu latach studiów ukończył, otrzymując w dniu 16 czerwca 1937 roku w Dubnie kapłaństwo w obrządku bizantyjsko-słowiańskim z rąk bpa Mikołaja Czarneckiego, Wizytatora Apostolskiego, dla wiernych katolików obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Polsce.

W tym czasie na terenie diecezji Podlaskiej powstają parafie katolickie dla wiernych obrządku bizantyjsko-słowiańskiego. Wstępują do nich potomkowie dawnych Unitów, których rząd cesarski przemocą przeciągnął na prawosławie. Ordynariusz diecezji bp Henryk Przeździecki, miłośnik unii, przyjął młodego Stanisława Czuba do swej diecezji jeszcze jako alumna i po jego święceniach kapłańskich przydzielił mu stosowne do obrządku stanowisko. Nowowyświęcony Ks. Czub pełni więc stanowisko wikariusza obrządku bizantyjsko-słowiańskiego par. Kodeń (1. IX. 1937 — 15. V. 1938), administratora par. Bubel (15. V. 1938 — 1. VII. 1938) i par. Szóstka (1. VII. 1938 — 27. X. 1939). Podczas tej pracy miał wiele przykrości, bowiem wierni obrządku bizantyjsko-słowiańskiego jako Polaka podejrzewali go o zamiary polonizacyjne, co było bezpodstawne i na niczym nieoparte.

W czasie okupacji hitlerowskiej parafie obrządku bizantyjsko-słowiańskiego zostały przez władze niemieckie pokasowane, a na ich miejsce tworzono parafie prawosławne. Ks. Czub, nie mając możności sprawowania funkcji kapłańskich w obrządku bizantyjsko-słowiańskim, otrzymał od ówczesnego administratora diecezji Ks. bpa Czesława Sokolowskiego pozwolenie na sprawowanie funkcji kapłańskich w obrządku łacińskim i pełnił urząd wikariusza w parafiach łacińskich: św. Mikołaja w Międzyrzecu Podlaskim (27. X. 1939 — 1. X. 1940), w Trzebieszowie (1. X. 1940 — 1. IV. 1941), w Wojcieszkowie (1. IV. 1941 — 15. VIII. 1941), w Korytnicy Łaskarzewskiej (15. VIII. 1941 — 1. X. 1943), w Maciejowicach (1. X. 1943 — 10. X. 1944), w Wilczyskach (10. X. 1944 — 5. XI. 1945), powtórnie w Trzebieszowie (5. XI. 1945 — 10. XI. 1946) i w Wisznicach (10. XI. 1946 —

1. V. 1947). Po tak długim stażu wikariackim otrzymuje samodzielną parafię Horodyszczę (1. V. 1947 — 30. V. 1954).

W tym czasie na prośbę wniesioną za pośrednictwem Kurii Diecezjalnej do Stolicy Apostolskiej otrzymał w dniu 17. III. 1952 r. z Kongregacji dla Kościoła Wschodniego dekret o powrocie na stałe do swego rodzimego obrządku łacińskiego i jednocześnie inkardynację do diecezji Podlaskiej. Dekret podpisał kard. Eugeniusz Tisserant prefekt Kongregacji dla Kościoła Wschodniego.

W parafii Horodyszczę pracuje siedem lat i 30 maja 1954 roku otrzymuje nominację na administratora parafii Ugoszcz, dek. węgrowskiego, w której pozostaje do dnia śmierci tj. do 6. VI. 1966 r. Kilka razy starał się o translokację na inną placówkę duszpasterską, ale nie było w tym czasie dla niego odpowiedniej.

Zmarły na wszystkich placówkach duszpasterskich, które mu Władza Diecezjalna wyznaczała, pracował gorliwie w miarę swych sił i możliwości. Troszczył się zarówno o dobro duchowe swych wiernych, jak również o potrzeby materialne parafii. W parafiach, w których najdłużej pracował, a mianowicie w Horodyszczach i Ugoszczy, pozostawił po sobie pamięć gromadzącego duszpasterza, uczynnego sąsiada, chętnie śpieszącego z pomocą kapłańską swym sąsiadom i dobrego kaznodziei często zapraszanego na rekolekcje parafialne lub z kazaniem odpustowym.

Śmierć spadła prawie nagle i to stosunkowo w młodym wieku. Mógł jeszcze żyć i pożytecznie pracować, ale Bóg zrzędził inaczej...

Eksportę zwłok Zmarłego z plebanii do kościoła parafialnego w Ugoszczy prowadził Ks. Inf. Jan Grabowski, Wikariusz Generalny Diecezji Siedleckiej. Na nabożeństwie wieczornym egzortę żalobną wygłosił Ks. Jan Laszkowski, proboszcz z par. Łochów. Kaznodzieja w podniosłych słowach narysował przebieg życia i pracy zmarłego kapłana i wezwał zgromadzonych do modlitwy za spokój jego duszy.

Nazajutrz 8 czerwca nabożeństwo pogrzebowe przy udziale licznym duchowieństwa i wiernych odprawił Ks. Inf. J. Grabowski, egzortę żalobną wygłosił Ks. Jan Iwaniuk, wiceproboszcz z Węgrowa. Eksportę na cmentarz grzebalny prowadził Ks. Inf. J. Grabowski, który również przy moście w paru słowach pożegnał Zmarłego i jego rodzinę w imieniu Ordynariusza diecezji i swoim, podziękował kapłanom i wiernym za modlitwy i udział w pogrzebie.

Spoczął na wieczny spoczynek na miejscowym cmentarzu grzebalnym dokąd przez 12 lat swego duszpasterzowania prowadził swych zmarłych parafian, pierwszy zmarły proboszcz na ugoszczańskim cmentarzu, aby ze wszystkimi oczekiwać zmartwychwstania. Natrudził się i naciерpiał niemało. Dobięął do mety w doczesnej pielgrzymce kapłan Chrystusowy. Niech mu Najwyższy Kapłan Jezus będzie pociechą i nagrodą w wieczności.

Ks. Jan Zubka

SP. KS. MICHAŁ LUKASIEWICZ¹

Dnia 25 czerwca 1966 r. zmarł w Skibniewie po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, ks. Michał Łukasiewicz, administrator parafii Skibniew, w 63 roku życia i 35 roku kapłaństwa.

¹ Na podstawie AKDP. t. XIII, 1931—1966, fol. 1—101.

Zmarły urodził się 12 września 1903 r. w Urzędowie, powiatu Janów Lubelski, z ojca Franciszka i matki Agnieszki z Rolów — małżonków Łukasiewiczów. Początkowe nauki pobierał w szkole powszechnej w Urzędowie, średnie — w Zdobunowie na Wołyniu i w Liceum Biskupim w Lublinie. W 1926 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim, które ukończył po pięciu latach studiów, otrzymując 28 czerwca 1931 roku z rąk Ks. Bpa H. Przeździeckiego, ordynariusza diecezji podlaskiej święcenia kapłańskie.

Po odprawieniu prymicji w swym rodzinnym Urzędowie pełnił w diecezji liczne stanowiska jako wikariusz i administrator parafii.

Był wikariuszem parafii Osieck (1. VIII. 1931 — 1. III. 1932), Sarnaki (1. II. 1932 — 1. VII. 1932), Jabłonna-Lacka (1. VII. 1932 — 10. VII. 1933), Wilczyńska (10. VII. 1933 — 3. XII. 1933), Kąkolewnica (3. XII. 1933 — 12. I. 1935), Wereszczyn (12. I. 1935 — 1. IX. 1935), Terespol (1. IX. 1935 — 1. X. 1937), Garwolin (1. X. 1937 — 1. III. 1939).

Pierwszą samodzielną placówką jego była filia duszpasterska w Łysowie, w której pracował od 1 marca 1939 r. do 1 kwietnia 1946 roku. Były to czasy okupacji hitlerowskiej, które dały się mu mocno we znaki. Niewiele mógł na tym stanowisku zrobić, bo filia mała, a czasy okupacyjne przeszkadzały pracy parafialnej. Zmęczony pracą w Łysowie, prosi o urlop, który przez pięć miesięcy spędzał w domu rodzinnym (1. IV. 1946 — 1. IX. 1946). Po urlopie pełnił stanowisko rektora par. Wołyńce (1. IX. 1946 — 15. XI. 1946), administratora parafii Brzeżyny (15. XI. 1946 — 30. IX. 1950), par. Łazówek (30. IX. 1950 — 3. X. 1962) i ostatnio w parafii Skibniew (3. X. 1962 — 25. VI. 1966). W pracy duszpasterskiej starał się w miarę swych sił i możliwości o dobro duchowe swych wiernych, ale i nie zaniedbywał spraw materialnych tych parafii, w których pracował. Najwięcej włożył wysiłku i pracy w parafii Łazówek. W ostatniej parafii Skibniew zapadł poważnie na zdrowiu. Mimo kuracji i długiego pobytu w szpitalu choroba czyniła coraz większe postępy. Zmarł 25 czerwca r. b. na trzy dni przed trzydziestą piątą rocznicą swych święceń na rękach ks. Jana Kurka, mianowanego ostatnio administratorem par. Skibniew, gdy Zmarły z powodu złego stanu zdrowia został przeniesiony w stan spoczynku.

Śmierć jego wywołała smutek wśród krewnych, powinowatych, kolegów i znajomych. Zmarł kapłan już piąty w diecezji podlaskiej w roku bieżącym.

Na pogrzeb zgromadzili się licznie kapłani sąsiedzi i koledzy oraz wierni. Ekspozycję zwłok z plebanii do kościoła parafialnego w Skibniewie w dniu 27 czerwca prowadził dziekan sterdyński ks. kan. Wł. Stepien. Podczas wieczornego nabożeństwa egzortę żałobną wygłosił ks. B. Krępla, administrator par. Sterdyń, kolega Zmarłego. Nazajutrz nabożeństwo żałobne odprawił Ks. Bp Wacław Skomorucha, sufragan diecezji Siedleckiej, a egzortę wygłosił ks. mgr Jan Kurek, nowomianowany administrator parafii Skibniew. Po nabożeństwie Ks. Bp Skomorucha w kilku słowach pożegnał Zmarłego i jego rodzinę, podziękował kapłanom za modlitwy i udział w pogrzebie. Po odprawieniu modlitw przy katafalku ciało Zmarłego zaniesiono do samochodu, którym rodzina powiozła do Urzędowa, aby tam pogrzebać je w grobie rodzinnym. Requiescat in pace.

Ks. Jan Zubka

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

75

SANKTUARIA MARYJNE DIECEZJI PODLASKIEJ (c.d.)

Oprócz Sanktuariów Maryjnych, których historia została opisana w poprzednich numerach Wiadomości i które mają dokumentację łaskami słynących wizerunków Matki Najświętszej, są jeszcze w diecezji Podlaskiej inne, cieszące się dużym rozgłosem Sanktuaria, które niestety nie mogą wykazać się żadnymi archiwalnymi dowodami, dotyczącymi historii czczonych tam Obrazów.

Takimi Sanktuariami są: Hołubla, Kolembrody, Łazówek, Mokobody, Orchówek i Ostrów Lubelski.

O tych Sanktuariach podamy to, co przekazuje się w ubocznych dokumentach lub z pokolenia na pokolenie w tradycji miejscowej ludności, nie przesądając, czy to są fakty historyczne, czy też pobożne legendy.

HOŁUBLA *

Powstanie pierwszego kościoła w Hołubli datuje się prawdopodobnie na rok 1545. Owczesny dziedzic Hołubli i fundator kościoła Bchdan Sapięha miał jakoby ofiarować do zbudowanego przez siebie kościoła starożytny, o cechach malarstwa bizantyjskiego, malowany na desce, obraz Matki Bożej. Obraz ten zasłynął licznymi łaskami. Niestety, żadnego dokumentu, dotyczącego tych łask nie ma.

Inwentarz fundi instructi parafii z r. 1921 mówi, że obraz ten sięga czasów XIII stulecia. Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, pismem z dnia 1 marca 1924 roku, skierowanym do proboszcza par. Hołubla stwierdza, że „obraz jest wysokiej wartości artystycznej i że wobec tego powinny być poczynione wszelkie starania dla odrestaurowania go i zabezpieczenia od dalszego zniszczenia“.

Jakoż w r. 1925 obraz odnowiono w T.Z.S.P. w Warszawie, a w r. 1929 został on ozdobiony nową, srebrną sukienką, artystycznie wykonaną przez firmę Gontarczyk w Warszawie.

Obraz ten przetrwał w starym hołublańskim kościele czasy unickie, katedrę Unii, czasy zajęcia kościoła w r. 1875 na cele prawosławia i obecnie w nowym, zbudowanym w latach wojennych 1940—1944 kościele murowanym, umieszczony jest w W. Ołtarzu, gdzie otoczony jest i cieszy się wielką czcią miejscowej ludności i pielgrzymów z dalszych okolic, którzy z wielką ufnością powierzają swe troski Matce Najśw. i doznają od Niej pocieszenia. Najliczniejsze rzesze czcicieli M.B. Hołublańskiej gromadzą się w dniu 8 września na uroczystości Jej Narodzenia. Dojazd do Hołubli — autobusem z Siedlec (17 km).

KOLEMBRODY *

Według podania kult Matki Najśw. w Jej łaskami słynącym obrazie w Kolembrodach sięga czasów króla Jana Sobieskiego, ściśle — r. 1679.

Dzisiejsze Kolembrody nosiły wówczas nazwę Królów Brody. Podanie mówi, że właśnie w r. 1679 król Jan Sobieski, jadąc z Parczewa do Łomaz, w czasie polowania w Królów Brodach ujrzał wśród gałęzi pochyłonego drzewa niezwykłą jakąś jasność, a w niej obraz Matki Boskiej. W nocy, którą spędził w Łomazach, król miał sen. Zjawiła mu się Matka Boska i powiedziała mu: „Zbuduj świątynię w tym miejscu, gdzie widziałeś obraz“. Jakoż król zbudował i uposażył kościół obrządku greko-katolickiego i ofiarował do niego obozowy swój obraz Matki Boskiej. Obraz ten przedstawia Matkę Boską z Dzieciątkiem. Jest malowany na desce palisandrowej. Malarz — nieznan. Typ Madonny — wschodni.

Dzisiejszy kościół w Kolembrodach zbudowany został na miejscu dawnego w roku 1938, jednakże sygnaturka umieszczona w wieżycze na kościele nosi datę XVII w. i napis „Królów Brody“. Przy obrazie są przechowywane wota, najstarsze z XVII i XVIII w. Opisu dawnych łask przy Obrazie nie ma. Dopiero w 1947 roku została zaprowadzona specjalna „Kronika“, w której są notowane łaski dziś doznawane.

Największy napływ pielgrzymów do Kolembrodów bywa na uroczystość Nawiedzenia N.M.P. Bezpośredniego dojazdu ani koleją, ani autobusem, niestety nie ma. Najbliższe stacje autobusowe to: albo Komarówka Podlaska, albo Rossosz w pow. Biała Podlaska.

ŁAZÓWEK¹

Kiedy powstała parafia Łazówek trudno dziś ustalić z powodu braku dokumentów. Pierwszy kościół na tym miejscu gdzie stoi obecny, miał być pobudowany w następujących okolicznościach:

Przed około 400 laty żona właściciela Łazowa, odległego o 2 km. od Łazówka w czasie odbywania przechadzki po lesie zobaczyła na leśnej polanie, stojącą w wielkiej jasności na olbrzymim kamieniu N. M. Pannę. Kiedy zaczęła się modlić usłyszała głos, ażeby tu często przychodziła. Widzenie znikło. A gdy wieść o nim rozeszła się po okolicy i ludność miejscowa zaczęła się gromadzić na modlitwę, dziedzic Łazowa pobudował tutaj kościół, którego ołtarz był wsparty na owym kamieniu, a w ołtarzu umieszczono obraz M. B. Pocieszenia. Liczni przybywający pielgrzymi doznawali przy tym obrazie wielu łask. Garnęli się do Łazówka wierni obu obrządków: łacińskiego i unickiego.

Władze carskie w r. 1868 wywoziły proboszcza ks. Dyakowskiego w głąb Rosji, a kościół zamieniono na cerkiew prawosławną. Jednakże duchowny prawosławny na stałe nie mieszkał w Łazówku, a tylko przyjeżdżał z sąsiedniego Seroczyna.

W r. 1913 prawosławni pod osłoną strażników wywieźli łaskami słynący obraz z Łazówka do sąsiedniego Wirowa, gdzie był klasztor mniszek prawosławnych, a na jego miejsce wstawili kopię wywożonego obrazu. Kiedy zaś w r. 1915 Rosjanie uciekali przed Niemcami, obraz MB Łazówkowskiej zabrali z sobą do Rosji. Kopia zaś po dziś dzień znajduje się w Łazówku.

Co się stało z obrazem wywiezionym — nie wiadomo. Pomimo wielce starannych poszukiwań w Rosji i w Rumunii, obrazu nie odnaleziono.

Wierni jednakże nie wyrzekli się cudownego miejsca. Modlą się o powrót obrazu. A wiedząc, że Matka Najśw. upodobała sobie to miejsce gdzie objawiła się przed wielkimi, ciągną do Łazówka z całej okolicy, modlą się do Maryi Najśw. i doznają wielu łask od Niej. Opisu dawnych łask, niestety, nie ma. Ale nowsze są zapisywane, a że są liczne — świadczą liczne wota dziękczynne zawieszane przy obrazie. Najlichnější udział wiernych w uroczystości Matki Bożej jest w dniu Jej Wniebowzięcia 15 sierpnia. Dojazd do Łazówka — autobusem z Sokołowa Podlaskiego (30 km).

MOKOBODY

Słynący dziś łaskami w kościele w Mokobodach obraz znany jest pod nazwą Matki Boskiej Budzieszyńskiej. W Mokobodach bowiem jest on dopiero od roku 1819. Przedtem był w kościele, niedalekim od Mokobód Budzieszynie.

¹ Na podstawie Jednodniówki jubileuszowej wydanej w r. 1946 przez ówczesnego proboszcza ks. Jana Jakubika pt. „Łazówek, cudowna miejscowość na Podlasiu.

Budzieszyn był parafią już od roku 1458. Do parafii w Mokobodach został włączony dekretem biskupa Gembickiego w roku 1645. Według podania, tam właśnie, w Budzieszynie, już po skasowaniu parafii, gdzie był dawny kościół, a dziś jest zbudowana dopiero w roku 1874 mурowana kaplica, miała się objawić łaskawość Matki Najśw. dla polskich wojaków, którzy w czasie szwedzkiego „potopu“ byliby wycięci w pień przez Szwedów, gdyby nie obudziła ich jakaś nadzwyczajna jasność, która w ciemnościach nocnych zaczęła promieniować z posiadanego obozowego obrazu Matki Bożej.

Pochodzenie obrazu nie jest znane. Wiadomo tylko, że jest to obraz bardzo stary. Podobno słynął wielkimi łaskami i łaski te miały być zapisywane w specjalnej księdze. Niestety, dotychczas nigdzie nie natrafiono na ślad tej księgi. W ostatnich latach została założona nowa księga doznanych przy obrazie łask.

Obraz jest w wielkiej czci u miejscowej ludności, a na uroczystości maryjne gromadzą się w Mokobodach liczne rzesze pielgrzymów nawet z dalszych okolic. Pielgrzymi zwykle nie poprzestają na odwiedzinach obrazu Matki Boskiej w kościele mokobodzkim, ale podążają również do kaplicy w Budzieszynie, gdzie na miejscu objawienia łaskawości Matki Bożej miało wytrysnąć istniejące po dziś dzień źródło, którego woda, według wierzeń, ma przynosić ulgę w wielu cierpieniach ciała.

Główną uroczystością maryjną w Mokobodach jest dzień Narodzenia Matki Najświętszej.

Dojazd do Mokobód autobusem z Siedlec lub z Węgrowa (17 km).

ORCHÓWEK

Prócz Kodnia, ma jeszcze diecezja Podlaska drugie Sanktuarium Maryjne nad Bugiem — Orchówek k. Włodawy. Dawniej była to siedziba zakonu OO. Augustianów, dziś od r. 1947 — OO. Kapucynów.

W ołtarzu kościoła orchówkowskiego znajduje się obraz MB. Pocieszenia, malowany na desce, o wymiarach 92×78 cm. Matka Boska trzyma na lewej ręce Dziecię Jezus, które prawą ręką wskazuje na oblicze swej Matki, a w lewej trzyma złożoną książeczkę.

Artysta malarz Józef Kurkowski z Lublina, który w r. 1950 odnawiał ten obraz, stwierdził, że jest on dziełem włoskiej szkoły, ale czyjego pędzla i kiedy został wykonany, stwierdzić nie mógł.

Pochodzące z XVIII w. protokoły wizyt biskupów chełmińskich i akta wizyt przełożonych zakonnych, wyraźnie mówią o tym obrazie, jako słynącym łaskami. Prowincjał OO. Augustianów pisze w protokóle wizytacyjnym: „Hortamur in Domino Fratres, ut Iconam Miraculosae BM. Virginis in summa reverentia habeant.“

Po kasacie zakonu Augustianów, w roku 1876, obraz Matki Bożej został przeniesiony do kościoła parafialnego we Włodawie. Odtąd kult Matki Bożej jakby zmalował, ale tradycja łask otrzymanych nie wygasła.

W r. 1923 ks. Antoni Mioduszewski występuje do Władzy Diecezjalnej Podlaskiej o wskrzeszenie parafii Orchówek. Motywuje swoją prośbę, tym, że 1): znajdujący się obecnie we Włodawie obraz M.B. słynął od dawna łaskami w kościele w Orchówku, 2): że do kościoła w Orchówku odbywają się w dalszym ciągu pielgrzymki nawet z dalekich stron, 3): że wśród ludności panuje ogólne przekonanie, że Orchówek, wokół którego toczyły się ciężkie boje wojenne, ocalał tylko dzięki szczególnej opiece Matki Najśw.

Lecz dopiero w r. 1931 Władza Diecezjalna poleciła proboszczowi włodawskiemu zwrócić obraz Matki Bożej do Orchówka. Sprowadzenie odbyło się 13 czerwca przy udziale licznego duchowieństwa i wielkich rzesz ludzkich.

W r. 1947 objęli Orchówek OO. Kapucyni, którzy przez wprowadzenie różnych nabożeństw ku czci Matki Najśw. gorliwie szerzą jej kult. Dniem szczególnych uroczystości maryjnych jest Matka Boska Anielska 2 sierpnia i M.B. Pocieszenia.

OSTRÓW LUBELSKI

Najbardziej skąpe wiadomości z pośród wszystkich słynnych łaskami obrazów Matki Bożej na Podlasiu, mamy o obrazie w Ostrowie Lubelskim.

Właściwie nic o tym obrazie nie wiadomo, oprócz wzmianki w starej kronice parafialnej, że „kościół w Ostrowie zbudował w r. 1755 Mikołaj Krzyniecki Trybunalski i że w tym kościele jest obraz Matki Boskiej cudami słynący“.²

Jakiego pochodzenia jest ten obraz, od jak dawna jest tutaj czczony, jakich łask tutaj ludzie doznawali — nic nie wiadomo.

Ze jednak cześć Matki Bożej w tutejszym obrazie jest żywa wśród okolicznej ludności o tym świadczą liczne rzesze przybywające na doroczne odpusty maryjne, zwłaszcza na Nawiedzenie w lipcu i na Narodzenie M.B. we wrześniu.

W ostatnich latach została zaprowadzona „Kronika łask doznanych przy obrazie M. Boskiej w Ostrowie Lubelskim“.

Dojazd do Ostrowa autobusem z Parczewa lub z Lubartowa.

R. M.

76

Ks. mgr Franciszek Chwedczuk.

KULT MARYJNY W DIECEZJI PODLASKIEJ

Mówić o kulcie maryjnym na Podlasiu, to znaczy mówić o stronie zewnętrznej zjawisk kultowych, czyli o przejawach tego kultu w postaci wydarzeń, nabożeństw, zwyczajów, dzieł, pomników itd. Jest bowiem rzeczą niemożliwą prześledzenie tego kultu w wewnętrznych przeżyciach ludzi, które są na pewno obfitsze, głębsze i bardziej wiążące dusze Podlasiaków z Maryją niż wyrazy czci zewnętrznej, ale stanowią sferę wewnętrznego działania łaski Bożej, więc do przebadania są niedostępne i nieuchwytnie.

Diecezja Podlaska została powołana do życia za pontyfikatu Piusa VII w roku 1818. W jej skład weszło 118 parafii, należących przedtem do 5 różnych diecezji: poznańskiej, płockiej, krakowskiej, łuckiej i chełmskiej. Z tych 118 parafii — 102 były obsługiwane przez duchowieństwo diecezjalne, a 16 przez zakony.

Ponieważ zakony odegrały znaczną rolę w szerzeniu kultu maryjnego, warto więc przypomnieć gdzie i jakie zakony miały wówczas swoją siedzibę na terenie diecezji Podlaskiej.

A więc: Augustianie od roku 1507 w Orchówku; Franciszkanie konwentalni od r. 1596 w Steżycy; Dominikanie od r. 1602 w Janowie Podlaskim, od r. 1697 w Terespolu i od r. 1722 w Zofiborze; Bernardyni od r. 1628 w Łukowie, od r. 1742 w Jeleńcu i od r. 1743 w Krześlinie; Karmelici od r. 1633 w Gułowskiej Woli; Reformaci od r. 1672 w Węgrowie i od r. 1761 w Białej Podlaskiej; Paulini od r. 1698 we Włodawie i od

² Raport Ks. Proboszcza par. Ostrów do Kurii Diecezjalnej.

r. 1727 w Leśnej; Pijarzy od r. 1696 w Łukowie i Marianie od r. 1776 w Goźlinie, a od r. 1781 w Skórcu.

Wszystkie te klasztory zostały skasowane przez rząd carski w r. 1864. W rozwoju kultu maryjnego, który datuje się na ziemiach polskich od czasów przyjęcia chrześcijaństwa wyodrębniają się jakby pewne cykle w związku z powstaniem i działalnością różnych zakonów.

Pierwszymi zakonnikami, którzy apostołowali na naszych ziemiach byli Benedyktyni. Zastali oni, jak wiadomo, kult Nyi, będący naczelnym kultem plemion słowiańskich. Kult bóstwa śmierci, kult krwawy, ponury, przynębiający. Ośrodkiem tego kultu było Gniezno.

Toteż kiedy Benedyktyni, na miejsce bóstwa śmierci zbudowali pierwszy w Polsce kościół ku czci Maryi Wniebowziętej, gdy obok Chrystusa z Jego Krzyżem i Ewangelią wskazali Jego żyjącą Matkę, która odchodząc do nieba zostawiła ludziom kwiaty — kult Maryi, radosnej Królowej nieba i ziemi, czekającej na swoje dzieci w niebie, stał się bardzo pociągający. Nauka o Bogu Zbawicielu i Jego dobrej Matce szybko podbiła serca.

Na Podlasiu nie było klasztoru benedyktyńskiego. Jednak benedyktyński kult Wniebowziętej tutaj również znalazł swój oddźwięk. Najstarsze kościoły dzisiejszej diecezji Podlaskiej były budowane pod wezwaniem Wniebowzięcia (Węgrów, Parczew, Kock, Parysów...). A i dziś — w liczbie 61 kościołów poświęconych Matce Najświętszej jest aż 12 pod tytułem Jej Wniebowzięcia.

Największa liczba podlaskich domów zakonnych oparta była na regule franciszkańskiej. A zakony franciszkańskie uczyły o życiu Maryi na ziemi. Umieszczają Ją wśród ludzi w życiu ziemskim, rodzinnym. Ukazują Ją radosną przy żłóbku Narodzonego (franciszkańskie jasełka), czy bolesną, stojącą pod krzyżem umierającego Syna. Franciszkański kult maryjny jeszcze bardziej przypadł do serca naszym praojcom niż benedyktyński. Wywierał on również większy wpływ na życie religijne. Z działalnością Bernardynów związany był kult Niepokalanej.

Za przejawami kultu dogmatycznego przyszedł kult dewocyjny: karmelitański kult Szkaplerznej i dominikański kult Różańcowej.

Te wszystkie rodzaje kultu w chwili powstawania diecezji przez pracę licznych zakonów były już głęboko utrwalone na Podlasiu.

Prócz działalności zakonów kult maryjny rozwijał się również intensywnie wokół istniejących na terenie tworzącej się diecezji sanktuariów maryjnych. A liczba tych sanktuariów na ogólną liczbę parafii była również nie mała. Kodeń — sławny od 1631 roku cudownym obrazem MB Gregoriańskiej lub Gwadalupieńskiej. Leśna od 1683 roku znalezionym przez pastuszków na drzewie leśnej gruszy łaskami słynącym obrazem MB w kształcie płaskorzeźby wyrzeźbionej na kamieniu. Gułowska Wola — starożytny, łaskami słynący obraz MB pod opieką OO. Karmelitów. Miedzna — od 1727 r. łaskami słynący niewielkich rozmiarów obraz MB bez Dzieciątka Jezus. Holubla — bardzo stary, prawdopodobnie z XV w. obraz MB, typu wschodniego. Kolembrody — obraz MB подарowany kościołowi przez Jana Sobieskiego. Łazówek — niestety, dziś tylko kopia obrazu, który słynął tutaj łaskami od XVI w., który był w Łazówku w czasie powstania diecezji, a został wywieziony w głąb Rosji w r. 1915 i dotychczas nie odnaleziony. Mokońboda — starożytny obraz MB Budzieszyńskiej, słynący łaskami od czasów „potopu“ szwedzkiego. Orchówek — obraz MB Pocięszczenia pod opieką OO. Augustianów. Ostrów Lubelski — obraz MB wzorowany na wizerunku MB Częstochowskiej.

Prócz tych sanktuariów, których rozgłos przetrwał do dziś, wymieniano jeszcze dawniej łaskami słynące obrazy MB w Horodyszczu, w Lukowie, w Sokołowie Podlaskim, Horbowie, w Jabłonnie Lackiej, w Parysowie, w Seroczynie Siedleckim i Parczewie.

W w. XIX, w tym czasie kiedy powstawała diecezja Podlaska w dziejach Kościoła zaznaczył się ogromny rozwój kultu maryjnego. Były to czasy po rewolucji francuskiej. Rewolucja, jak wiadomo, w znacznej mierze zdechrystianizowała Europę. A sprawę rechrystianizacji wiązano ściśle z propagowaniem kultu maryjnego. Rodzime stosunki polityczne, utrata niepodległości, rozbiory Polski wytworzyły również klimat w którym ożywiły się pobożne praktyki maryjne.

Rody magnackie i szlachta, a więc ci którzy jakby można powiedzieć — uważali siebie za jedynych pełnowartościowych obywateli narodu, mieli Maryję jakby przez siebie, na podstawach wolnej elekcji, wybraną Królową.

Ale w historię rozwoju kultu maryjnego wchodzi w tym czasie i prosty lud wieśniaczy. A wchodzi jako czynnik trwały i stały, a równocześnie powszechny. Wśród warstw niższych miał ten kult inną treść. Dla warstw chłopskich Maryja była nie tyle Królową, ile raczej Matką i Opiekunką. Ta karta ludowego kultu jest szersza i piękniejsza niż karty rodów magnackich.

W ośrodki maryjnego kultu w tym czasie przekształciła się Jasna Góra. Dla ludu podlaskiego, tak dla rz-katolików, jak i dla unitów kult maryjny promieniejący z sanktuariów diecezjalnych, a szczególnie z Jasnej Góry staje się nie tylko przejawem religijnym, ale również elementem polonizacyjnym.

Oto jak ten ludowy kult maryjny opisuje w swoich „Obrazkach z życia i podróży“ syn Podlasia J. I. Kraszewski.

„Wielką cześć mieli mieszkańcy naszego kraju dla Maryi Panny. Zwano Ją Królową i była serc pobożnych Panią. Mnóstwo cudownych Bogarodzicy obrazów rozsypanych było po kraju, że tylko najślawniejsze wspominać: Częstochowski, Żyrowicki, Ostrobramski. Prócz nich ileż mniej znanych, ukrytych po uboższych kościołach, gdzie lud z szczególną ufnością uciekał się pod obronę Matki Bożej, najskuteczniejszej Patronki i Opiekunki. W każdym miasteczku, w każdym kościele, widziałeś Jej obraz w ołtarzu, osłonięny bogatymi firankami, obwieszony mnóstwem błyskotek, koralów, pereł, ubrany w złocistą sukienkę, z koroną sadzoną na głowie, otoczony wotami wyobrażającymi serce, ręce, nogi, głowy, czworogramu złote i srebrne blachy, strojny w kwiaty robione i żywe, u którego stóp i ofiara uboższego kmiotka, z trochy lnu i kawałka płótna i pierścienie diamentów bogaci składali. A na wszystkich serdeczne dary jednakim okiem patrzyła Matka Boża. W niedzielę największy tłum u Jej ołtarza najczęściej pali się tu lampy, najwięcej Mszy odprawiano. Przed procesją niesiono Jej ołtarzyk, a niosły go dziewczęta, strojne jak on we wstążki i paciorki.

Polacy, nie będąc obowiązani, przywykli pościć wigilie do świąt Najświętszej Maryi Panny i przysłowio o tym świadczyło, że kochali Maryję, Królową swoją. Pierwsza stara pieśń dochowana do dzisiaj była o Bogarodzicy. Najpiękniejsze legendy o matce sierot, orędownicze grzesznych, opiekunce najbiedniejszych. Tam stopy Jej święte zostały wyrte na kamieniu, który pobożny lud całuje, indziej lzy Jej uświęciły źródło, które zdrowie daje, nad nim kapliczka i obraz Bożej Matki, bo Jej skuteczność wody winny. Indziej pracowitemu rolnikowi Królowa niebios ukazała się na drzewie gruszkowym. A wszędzie wybierała sobie ulubionych z naj-

biedniejszych, z ubogich, z tych którym świat ciężkie jarzmo pracy i niewoli nałożył, a co ją dla miłości Bożej nieśli, dziękując za krzyż swój. Kiedy się pełna jasności objawiła, nie ukazała się moźnym i wielkim, nie wyciągnęła ręki panom Matka Boga urodzonego w stajence i w żłobie. Modlącym się pastuszkom, ubogim bracišzkom zakonnym, cnotliwym niewiastom pokazywała się Królowa niebios, Matka Miłosierdzia. W moim rodzinnym kątku, wśród błot Białych, jest takżę w drewnianej kapliczce cudowny obraz Bogarodzicy. (Romanów, pow. Włodawa). Sliczne przy nim podanie. Mówią, że pielgrzym szedł z Rzymu i niósł obrazy. Znużony usiadł na wzgórzu odpocząć i usnął. A we śnie ukazała mu się Najświętsza Panna, która mu rozkazała, aby jeden z obrazów w tym miejscu zostawił. Poszedł więc obudzwszy się do pana wioski, który przyjął ten dar nieba i kaplicę postawił naszej Patronce“.

Największe zasługi w szerzeniu kultu maryjnego na Podlasiu położył biskup podlaski, Beniamin Szymański. Sam wielki czciciel Matki Najśw. kiedy został pasterzem diecezji zaraz w pierwszym swoim liście pasterskim, skierowanym do kapłanów i diecezjan, zalecał w szczególny sposób dwie praktyki maryjne: upowszechnienie po parafiach majowego nabożeństwa i uroczyste obchodzenie święta Niepokalanego Poczęcia NMP.

Biskup Szymański zapoznał się z majowym nabożeństwem w kościele św. Krzyża w Warszawie. Będąc prowincjałem zakonu Kapucynów w r. 1853 nakazał odprawiać je we wszystkich kościołach kapucyńskich. Zostawszy biskupem przeniósł ten nakaz na wszystkie parafie swojej diecezji. Był bowiem przekonany z doświadczenia o wielkim powodzeniu tego nabożeństwa i o zbawiennych skutkach jakie ono wywierało. Był to rok 1857. W trzech listach pasterskich z lat 1857, 1861 i 1862 pisze biskup Szymański o zbawiennych korzyściach z majowego nabożeństwa i poleca je odprawiać codziennie w porze przedwieczornej, wobec wystawionego w puszcę Najświętszego Sakramentu, ma być śpiewana litania do Matki Boskiej, modlitwy i czytanka, czy rozważanie. Mając powagę biskupa ten rodzaj kultu maryjnego stał się kultem publicznym w pewnym znaczeniu i to dla całego Podlasia, tak dla rzymsko katolików jak i dla unitów. Z kościołów ten rodzaj kultu przeniósł się stopniowo na szersze pole: do kaplic, do przydrożnych figur i krzyżów.

Za przykładem Podlasia poszły potem i inne diecezje, które również zaprowadziły u siebie majowe nabożeństwa.

W sprawie uroczystości Niepokalanego Poczęcia biskup Szymański rozporządził, ażeby w dniu 8 grudnia w każdym kościele była odprawiana uroczysta suma z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniem, a wierni na zwykłych warunkach mogli dostąpić odpustu zupełnego.

Ciekawe było również zarządzenie biskupa Szymańskiego dotyczące kultu maryjnego, w formie umieszczania na domach katolickich obrazków Matki Boskiej Częstochowskiej. W tym celu: „aby wierni widząc Matkę czuwającą nad drzwiami ich domów pobudzali do wdzięczności, wystrzegając się czynów i myśli, któreby Ją i Jej Syna obrażać mogły“ — biskup rozesał po diecezji obrazki Matki Boskiej Częstochowskiej.

Z tego tytułu doszło do starcia z władzami rządowymi. W Garwolinie dowódca sotni kozaków polecił burmistrzowi usunąć te obrazki z domów. Burmistrz i mieszkańcy miasta nie wykonali tego zarządzenia. Wówczas kozacy na rozkaz swego dowódcy siłą te obrazki pozrzucali, potłukli kijami i podarli.

Proboszcz garwoliński, ks. Wierzbicki złożył w grudniu 1861 r. w tej sprawie raport w Kurii Biskupiej, prosząc o „protekcję“. Biskup wystosował protest w tej sprawie do Dyrektora Głównego Komisji Rządowej

Wyznań Religijnych, nazywając ten czyn świętokradztwem. Z całej sprawy wywiązała się obszerna korespondencja między biskupem a władzą Rządową, obrazków nie ocalono, a incydent ten między innymi sprawami zapewne przyczynił się do tego, że w końcu biskupa pozbawiono rządów w diecezji i wywieziono z Podlasia jako tego, który działał w zмовie z „główną częstochowską Rewolucjonistką“ jak nazywano Matkę Boską Częstochowską.

Nie można również pominąć milczeniem troski biskupa Szymańskiego o kapłański kult maryjny w diecezji Podlaskiej. Biskup Szymański wyjednał u Stolicy Apostolskiej zatwierdzenie w brewiarzu dla swoich kapłanów oficjum *Maternitatis i Puritatis* Matki Najświętszej. Oficja te były odmawiane w II i III niedzielę października.

Na równi z innymi dzielnicami Polski również i na Podlasiu ogromnie były upowszechnione Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Matki Bożej. Śpiewano je po kościołach i po domach. Protokoły wizytacyjne biskupów podlaskich ubocznie tylko o tym świadczą, kiedy mówią, ażeby kapłani słuchali spowiedzi wiernych w czasie śpiewu Godzinek lub Różańca św.

Przyjrzyjmy się teraz dominikańskiemu kultowi maryjnemu ku czci Matki Bożej Różańcowej. W chwili powstania diecezji Podlaskiej był on w pełnym rozkwicie w całej diecezji. Największe zasługi w szerzeniu różańca położył dominikanin O. Wojciech Sakówski. On najgorliwiej krzewił Bractwa Różańcowe i jemu należy przypisać wprowadzenie zwyczaju śpiewania różańca w niedziele i święta w kościołach wspólnie przez wiernych, na przemian przez mężczyzn i niewiasty. Bractwa Różańcowe od najdawniejszych czasów istniały w parafiach, które weszły w skład diecezji Podlaskiej. Do dziś przechowywane są księgi Bractwa: w Międzyrzeczu od 1613, w Łosicach (Bractwo Różańcowe i Szkaplerza) od r. 1617, w Wohyniu od r. 1645, w Przesmykach od r. 1683, w Mordach od r. 1707, w Górznie od r. 1713 itd.

Największy rozkwit nabożeństw różańcowych przypada na czas już po kasacie diecezji Podlaskiej co nastąpiło w r. 1867. Były to czasy pontyfikatu Leona XIII. Ten gorący czciciel Matki Najświętszej wydał cały szereg encyklik różańcowych, w których szczególnie zalecał nabożeństwo Różańcowe i poświęcił cały miesiąc październik na uroczyste odmawianie różańca.

Różaniec, który był dotychczas modlitwą górnych warstw społecznych, stawał się powszechną modlitwą ludu. Przy panującym w ogromnym procencie analfabetyzmie wśród ludu, różaniec stawał się psalterzem i księgą Ewangelii dostępną dla wszystkich.

W tym czasie przychodzi nowa forma odmawiania różańca tzw. Żywy Różaniec, powstały we Francji, którego apostołką była Paulina Jaricot. W r. 1877 Żywy Różaniec został oddany pod opiekę OO. Dominikanom.

W tej formie Różaniec rozszerzał się na Podlasiu nie tylko dzięki staraniom kapłanów, ale miał swoich gorliwych zelatorów w pośród pobożnych świeckich. We wspomnieniach z lat mego dzieciństwa w szczególnie sposób dwie takie gorliwe osoby utkwily mi żywo w pamięci: Piotr Barwiński z Bielan k. Białej Podlaskiej i Marysia Jaroszuk z Kornicy. Barwiński wędrował od wsi do wsi, gromadził wieczorami młodzież, odmawiał z nimi i uczył odmawiania różańca, oraz zakładał kółka różańcowe. Młodzież licznie gromadziła się na takie zebrania, gdyż po różańcu Barwiński głosił dowcipne deklamacje i monolog, w których propagował trzeźwość i odwodził od nałogu palenia. Niestety, starania moje o zdobycie bliższych danych co do osoby Barwińskiego nie dały rezultatu. Więcej danych mam o zelatorce Marysi Jaroszuk z Kornicy.

Była ona córką z mieszanego małżeństwa: ojciec prawosławny, matka katoliczka. Ponieważ matka wychowywała córkę po katolicku i uczyła ją pacierza po polsku, ojciec znenawidził córkę do tego stopnia, że wypędził ją z domu. Wychowywała się u swej babki Stefanii Dacewicz. Bóg obdarzył Marysię szczególnymi darami. Z wielką pobożnością sama odmawiała różaniec i innych uczyła tej modlitwy. Ulubionym miejscem jej modlitw był tzw. „łuzek“ za wsią, gdzie często ludzi gromadziła, odmawiała z nimi różaniec, uczyła pieśni religijnych a — co najdziwniejsze — przepowiadała wciąż, że przyjdzie wolność religijna, że jej ojciec się nawróci, a na tym miejscu, gdzie kozacy batożyli unitów za wiarę, będzie wybudowany kościół p. w. Niepokalanego Poczęcia.

Tolerancja religijna nadeszła w r. 1905. Ojciec Marysi przed śmiercią złożył wyznanie wiary i umarł jako katolik, a w r. 1908 biskup Jaczewski pokonsekrował nowy, piękny kościół gotycki zbudowany w tym miejscu, na które Marysia wskazywała. Zmarła w Kornicy w roku 1935. Do dziś w pamięci starszych ludzi, żyje jako apostołka, z opinią świętości.

Po 50 latach od kasaty, w r. 1918, diecezja Podlaska została wskrzeszona. Zaczyna się nowa praca, a w niej kult Maryjny jeszcze bardziej rozkwita.

Odbyty w r. 1923 Synod Diecezjalny ujmuje dotychczasowe praktyki kultu maryjnego w przepisy prawa diecezjalnego. Obchód świąt maryjnych, nabożeństwa majowe, październikowe, bractwa różańcowe i szkaplerza, Godzinki w kościele, śpiew różańca — zostały unormowane przepisami Synodu.

W roku 1927 diecezja przeżyła wspaniałe uroczystości powrotu do Kodnia i Leśnej wywiezionych obrazów Matki Bożej.

W Kodniu zaczynają pracować w tamtejszej parafii i jako misjonarze na terenie całej diecezji Oblaci Maryi Niepokalanej. OO. Paulini wracają do Leśnej i zostają opiekunami odnalezionego obrazu Matki Bożej Leśniańskiej.

W r. 1959 i 1960 diecezja przeżyła niezapomniane chwile odwiedzin wszystkich kościołów przez wizerunek Matki Bożej, kopię obrazu Jasno-górskiego.

W roku 1963 odbyła się uroczystość koronacji obrazu Matki Boskiej w Leśnej. Koronacji dokonał J. Em. Ks. Prymas Stefan Kardynał Wyszyński w obecności Ordynariusza diecezji Podlaskiej J. E. Ks. Biskupa Ignacego Świrskiego i dziesięciu innych biskupów, przy udziale kilkuset kapłanów i ponad stutysięcznej rzeszy wiernych.

Bardzo żywy był udział diecezji w Wielkiej Nowennie Maryjnej. W dniu 5 września 1965 r. Arcypasterz diecezji J. E. Ks. Biskup Świrski dokonał aktu oddania Matce Najświętszej całej diecezji w macierzyńską niewolę. W terminie od 17 października do 8 grudnia poszczególne parafie dokonały parafialnego oddania Matce Bożej. Obecnie trwa wędrówka obrazu Matki Bożej Częstochowskiej do rodzin, które się oddają Maryi w niewolę. W „Wieczystych księgach“ wpisują się ci, którzy indywidualnie czynią Maryi akt oddania.

Na zakończenie pozwolę sobie jeszcze przytoczyć niektóre dane statystyczne dotyczące kultu maryjnego.

Na dzień dzisiejszy statystyka wykazuje w diecezji Podlaskiej:

1. Kościołów parafialnych i filialnych	240
2. Kościołów pod wezwaniem Matki Bożej	61
3. Ołtarzy poświęconych Matce Bożej	277
4. Odpustów maryjnych w diecezji	242
5. Maryjnych kapliczek przydrożnych	735
6. Różaniec sobotni odprawiany jest w	182 kościołach.
7. Śpiew różańca odbywa się w	202 kościołach.
8. Śpiew Godzinek w	227 kościołach.
9. Bractwo Różańcowe ma księgi we wszystkich kościołach.	

Ks. Fr. Chwedoruk

BIBLIOGRAFIA:

1. Archiwum Kurii Diecezjalnej Podlaskiej.
2. Ankieta Milenijna Kurii Podlaskiej, r. 1965.
3. Fijałek J. ks. „Historia kultu Matki Bożej w Polsce“ Przegląd Kościelny, r. 1902 i 1903.
4. Fręchowicz T. ks. „Beniamin Szymański, Biskup Podlaski“, Warszawa 1964 (rękopis).
5. Jabłońska E. „Kult Maryjny w Polsce XIX w.“, „Więź“, 1963, nr. 5.
6. Kozłowska J. „Wojna rządu rosyjskiego z Matką Boską“ Przegląd Powszechny r. 1919.
7. Kraszewski J. I. „Obrazy z życia i podróży“ Wilno, 1842.
8. Synod Diecezjalny Podlaski, Siedlce 1923.
9. Wiadomości Diecezjalne Podlaskie, r. 1927, 1960, 1964, 1965.
10. Wojnowski J. ks. „Rozwój czci Matki Bożej w Polsce“ Homo Dei r. 1957 nr 6.

77

WYKŁADY DLA DUCHOWIEŃSTWA NA KATOLICKIM UNIWERSYTECIE LUBELSKIM

W dniach 23—25 sierpnia 1966 r. odbędą się Wykłady dla Duchowieństwa na temat: *Wpływ Kościoła na kulturę polską.*

PROGRAM

Dnia 23 sierpnia (wtorek):

- Godz. 9,00 — Msza św. w kościele Akademickim, odprawi J. E. Ks. Bp Dr P. Kałwa — ordynariusz lubelski i Wielki Kanclerz KUL, kazanie wygłosi J. E. Ks. Abp B. Kominek, Wrocław.
- Godz. 10,30 — Inauguracja Wykładów. Przemówienie — J. M. Ks. Prof. Dr Wincenty Granat, Rektor KUL.
- Godz. 11,00 — Zagajenie — J. Em. Ks. Kardynał Dr Stefan Wyszyński, Prymas Polski.
- Godz. 11,30 — Chrzest Polski — Doc. Dr Z. Sułowski, KUL.
- Godz. 15,00 — Z dziejów liturgii w Polsce — Ks. Dr W. Schenk, KUL.
- Godz. 16,30 — Wpływ Kościoła na kulturę ludową w Polsce — Ks. Doc. Dr Teofil Chodźidło, KUL.

Dnia 24 sierpnia (środa):

- Godz. 10,00 — Wpływ Kościoła na kulturę społeczną w Polsce — Prof. Dr Cz. Strzeszewski, KUL.
- Godz. 11,30 — Z dziejów szkolnictwa katolickiego dla świeckich w Polsce — Prof. Dr A. Wojtkowski, KUL.
- Godz. 15,00 — Nurt religijny w polskiej literaturze — Doc. Dr J. Starnawski, Łódź.
- Godz. 16,30 — Kościół jako inspirator sztuki w Polsce — Ks. Doc. Dr Wł. Smoleń, KUL.

Dnia 25 sierpnia (czwartek):

- Godz. 9,00 — Zakony w życiu religijnym Polski średniowiecznej — Doc. Dr J. Kłoczowski, KUL.
- Godz. 10,30 — Duszpasterstwo polskie na wychodźstwie — Ks. Cz. Kamiński, Poznań.

Codziennie o godz. 20,00 w kościele Akademickim będą wygłaszane konferencje ascetyczne przez J. E. Ks. Bpa Dra W. Urbana z Wrocławia.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Wykładów dla Duchowieństwa, Lublin KUL, Al. Raclawickie 14, do dnia 15 sierpnia 1966 r.